Nr. 109. Wtorek, 14 Maja 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.,	**ćwierćrocznie**	8 K. — h.	**rocznie**	24 K.	**ćwierćrocznie**	6 K.
półrocznie	16 K.	**miesięcznie**	2 K. 70 h.	**półrocznie**	12 K.	**miesięcznie**	2 K.

W Niemczech **3 K. 20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3 K. 80** h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K. 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 maja b. r. nadać najmiłościwiej praktykującemu lekarzowi. dr. Samuelowi Aronsohnowi w Podgórzu, tytuł radcy Cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

P. Minister sprawiedliwości zamianował prowadzącego księgi gruntowe. Tomasza Łazarewicza we Lwowie, dyrektorem ksiąg gruntowych we Lwowie.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 13 maja 1907 l. 59.087 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 8 maja 1907 l. 17.061/2367 w sprawie zarządzeń weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 13 maja.

Kandydatury poselskie.

Wybory do Izby posłów Rady państwa odbędą się w Galicyi, jak wiadomo, w dwóch terminach. Pierwszy z nich przypada na jutro, d. 14 b. m.

Podajemy poniżej regestr okręgów, które pójdą w pierwszy ogień kampanii wyborczej — i kandydatów, którzy sięgną w nich po mandaty:

Nr. **43.** Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce, (okręg wiejski polski 116.400 m., wszyscy Polacy).

Kandydują: Dr. Witold Lewicki, publicysta i ks. dr. Karol Szczeklik, prof. teologii w Tarnowie (obaj z ramienia centrum ludowego). Włościanin Jan Siewuła, Krążel i Krajewski (ludowcy).

Nr. **44.** Mielec, Radomyśl, Dąbrowa, Żabno, (okręg wiej. polski, 139.000 m., w tem 138.000 Polaków).

Rada Narodowa zatwierdziła kandydaturę ks. kan. dr. Adama Kopycińskiego, a na zastępcę Józefa Miodońskiego. Imieniem stronnictwa ludowców ubiega się o drugi mandat Jakób Bojko, b. poseł.

Nr. **45.** Nisko, Ulanów, Sokołów, Tarnobrzeg, Rozwadów (okręg wiej. pol. 147.000 m., wszyscy Polacy).

Kandydują: Wiktor Skołyszewski, poseł sejmowy. Imieniem ludowców: kandyduje Franciszek Krempa, b. poseł. Kandyduje również marszałek p. Zbigniew Horodyński i Wojciech Wiącek, włościanin z Machowa, demokrata narodowy. Kandyduje także hr. Ressegnier, syn właścicieli Niska.

Nr. **46.** Kolbuszowa, Rzeszów, Głogów, (okręg wiejski polski, 109.100 m., w tem 108.000 Polaków).

Rada Narodowa zatwierdziła kandydaturę b. Ministra Adama Jędrzejowicza i b. posła Tom. Szajera, kandydującego imieniem centrum ludowego. Jako kandydat na zastępcę idzie Jan Szczur.

Nr. **47.** Łańcut, Leżajsk, Przeworsk, (okręg wiejski polski 128.000 m., w tem 122.600 Polaków, 3600 Rusinów).

Kandydują: Ordynat przeworski Andrzej ks. Lubomirski. O drugi mandat ubiegają się ks. Żukliński, prob. z Leżajska i kandydat centrum ludowego ks. Łukaszkiewicz. Z ramienia ludowców stają włościanie: Józef Jachowicz ze Strażowa i Józef Pędziński z Mierocina. Nadto kandydują: komisarz skarbowy z Łańcuta Gorzkowski i wójt z Świętochowej Misiąg.

Nr. **48.** Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów, Cieżkowice, Muszyna. (Okręg wiejski polski 144.100 m., w tem 117.200 Polaków, 25.800 Rusinów).

Kandydują dwaj bracia Potoczkowie: Jan i Stanisław a jako zastępcy: Maciaszek i Kubisz (centrum ludowe). Jako ludowcy kandydują: wójt z Podegrodzia Tomasz Ciągło, a jako jego zastępca Wincenty Myjak. Jako drugi kandydat ludowców występuje Floryan Obmiński, notaryusz ze Starego Sącza. Rada Narodowa zatwierdziła kandydatury: 1. Jana Potoczka, 2. Błażeja Bednarka, inż. Rady pow. w Nowym Sączu. Staroruski komitet „Russkaja Rada“ ogłosił kandydaturę ks. Hnatyszaka z Krynicy na posła, a ks. Teofila Karczmarczyka z Bielcarowej na zastępcę.

Nr. **49.** Gorlice, Biecz, Jasło. (Okręg wiej. polski 125.000 m., w tem 104.900 Polaków, 20.900 Rusinów).

Podniesiono tu kandydaturę starosty p. Tustanowskiego, który atoli nie kandyduje, mówią też o ks. Zygmuncie Męskim, prob. w Dąbrowcu i włość. Janie Furmanku z Kleczan.

Ludowcy postawili kandydaturę włośc. Jakóba Madeja z Ujazdu, a na zastępcę Aleksandra Mordawskiego z Szalowy. „Russkaja Rada“ zaś zatwierdziła kandydatury Andrzeja Cieślaka, gospod. w Ujściu ruskiem, a na zastępcę Grzegorza Gali, gospodarza w Łosiu.

Nr. **50.** Krosno, Strzyżów, Frysztak, Żmigrod. (Okręg wiej. polski 123.100 m., w tem 107.500 Polaków, 15.000 Rusinów).

Kandyduje z ramienia ludowców pan Jan Stapiński. — Centrum ludowe zaleciło, a Rada Narodowa zatwierdziła kandydaturę włośc. Pawła Nawrockiego, a na zastępcę roln. Władysława Tęczara. Nadto o drugi mandat ubiegają się ks. Jan Biela, katecheta seminaryum w Krośnie, p. Filipowicz, naczelnik sądu w Żmigrodzie i wysuwaną jest kandydatura dr. Dzianotta, wiceprezesa Rady pow. Jako kandydata Rusinów wymieniają ks. Sieleckiego.

Nr. **51.** Sanok, Rymanów, Bukowsko, Dukla, Lisko, Ustrzyki Dolne. (Okręg wiej. polsko-ruski 177.000 m., w tem 78.300 Polaków, 97.000 Rusinów).

Kandydują: p. Stapiński; wójt z Beska Bartłomiej Fiedler, a jako zastępca prof. Adam Pytel z Sanoka, obaj zatwierdzeni przez Radę Narodową. O mandat mniejszości ubiega się staroruski poseł sejmowy Włodzimierz Kuryłowicz, naczelnik sądu w Rymanowie, a jako jego zastępca ks. Roman Czajkowski, proboszcz z Tarnawy górnej.

Nr. **52.** Brzozów, Tyczyn. (Okręg wiej. polski 102.700 m., w tem 97.800 Polaków, 4.800 Rusinów).

Kandydują: nar. dem. dr. St. Biały, sędzia w Brzozowie, a na zastępcę St. Marin burmistrz w Brzozowie. — Kandyduje nadto: Edmund Rylski i włość. Maryan Brzęk. Wysunięto też kandydaturę księdza Knendzila. Z ramienia ludowców kandyduje b. poseł Andrzej Bomba.

Nr. **53** Sambor, Sądowa Wisznia, Rudki, Komarno, Starasól, nadto gminy Dublany i Kranzberg z powiatu sąd. Łąka. Z powiatu sądowego samborskiego wydzielono gminy Torczynowice, Torhanowice i Mrowice i włączono do okręgu ruskiego Nr. 54, z powiatu sądowego komarniańskiego wydzielono gminy Horożana Mała, Horożana Wielka, Kołodruby, Nowosiółki Oparskie, Pewerchów, Manasterzec, Ryczychów, Terszaków, Tatarynów. Werbiż, Kahajow, Honiatycze, Łowczyce, Podzwierzyniec i przydzielono je do okręgu ruskiego Nr. 57. (Okręg wiejski polsko-ruski ma 167.800 mieszkań., w tem 58.700 Polaków. 106.400 Rusinów).

Kandydatem zatwierdzonym przez Radę Nar., jest tu inspektor podatkowy Karol Surówka i ks. Watulewicz z Felsztyna. jako zastępca.

Ukraiński Narodnyj komitet stawia kandydaturę ks. Stefana Onyszkiewicza, prob. w Biszewicach. a na zastępcę dr. Daniła Stachurę, adw. w Samborze; staroruska Rada zaś dr. Mikołaja Antoniewicza, em. prof. gimnazyalnego, a na zastępcę ks. Bazylego Skobielskiego.

Nr. **55** Wojniłów, Dolina, Rożniatów, Kałusz, Nadwórna, Delatyn, Sołotwina (okręg wiej. ruski 261.300 m., w tem 26.700 Polaków, 210.100 Rusinów).

Rada Narodowa zatwierdziła tu kandydaturę p. Stefana Cipsera, lustratora lasów i dóbr państwowych, na posła mniejszości, a p. Zdzisława Kamińskiego, zarządcę salin w Łanczynie, na zastępcę. Narodnyj komitet stawia dwu kandydatów: na posła większości Juliana Romańczuka, b.

47)

CÓRKA TUŚKI

PRZEZ

GABRYELĘ ZAPOLSKĄ.

XII.

(Ciąg dalszy).

Otwarły się drzwi na oścież — otwarły się, i oto....

Na noszach Pogotowia, okryty szynelami, leży Mundek.

Ma twarz owiązaną — tę śliczną twarz o wielkich brylantowych oczach.

I widać tylko te oczy. Na prawym policzku, na ustach pospieszny opatrunek. On patrzy przed siebie, ale jakby nie widział objawów życiowych. Nic nie zdoła opisać tego wzroku, skoncentrowanego w sobie, jakby to dziecko w jednej chwili przeżyło największą rozkosz i największe cierpienie, na jakie istota ludzka przeznaczona być może.

Oczy Pity spotykają ten wzrok brata. I ona ma wielkie, rozszerzone źrenice istot, które stanęły nagle wobec wielkiego czynu, który rozświetla jasnością niezmierzoną cały horyzont szary dotychczasowego jej życia.

Pita nie woła: „Mundku“! nie krzyczy; gestem jednym, pewnym wskazuje ludziom, dźwigającym nosze, wejście do mieszkania.

— Proszę panów! tędy!

Po schodach zaczynają się tłoczyć ludzie. Nosze z Mundkiem wniesiono do saloniku. Pita szybko zamyka drzwi, zakłada zamki i łańcuchy. Nie dostrzegła, że za lekarzem Pogotowia wsunął się także i Tarnawicz. Chłopak ma twarz całą w sine plamy, usta mu drżą, czapkę do piersi ciśnie.

— *Strzelił do siebie!* — mówi, zatrzymując Pitę przy wejściu do salonu.

— Strzelił?

— Tak! na lekcyi.... z rewolweru.

Pita milczy. Zdaje się jej, że stanęła nagle nad brzegiem przepaści!

— Ja wczoraj panią ostrzegałem....

— Tak! tak!...

Pita podchodzi do brata. Lekarz zwraca się ku niej:

— Czy niema rodziców w domu?

— Nie!

— Proszę posłać po ojca, po matkę — nie wiem.... po kogoś starszego.

Władka wyrywa się naprzód.

— Ja wszystko tymczasem zarządzę....

Lecz Pita odsuwa ją wyniosłym ruchem:

— Proszę pani!....

Zwraca się do lekarzy:

— Poszlę po tatka do biura. Pan zechce mi powiedzieć, co robić. Ja potrafię....

— Przedewszystkiem należy ułożyć chorego. Gdzie jega łóżko?

— Brat sypia na tym szezlongu.

— Wystarczy.

— Zaraz dam pościel.

Lekarz patrzy ciekawie na tę dziewczynkę smukłą, bladą, wiotką, delikatną, a która w tej tragicznej chwili objawia nagle hart ducha i wielkie zapanowanie nad sytuacyą.

Tarnawicz zbliża się nieśmiało:

— Ja pomogę pani, panno Józefo!

Chwilę Pita ma wrażenie, że mówi do kogo innego. Lecz to ona przecież jest tą Józefą — dorosłą do czynu, do działania, skoro nie dają jej tego zdrobniałego, dziecinnego przezwiska. Spogląda z ufnością na spłakanego chłopca.

— Pan? Dobrze, proszę....

Biegnie do szafy, dobywa prześcieradła, poszewki, wydaje dyspozycye Marcysi. Ludzie, którzy wnosili Mundka, stoją jeszcze w saloniku. Władka chce się wypytywać o szczegóły.

Pita daje jej znak, aby wyszła do jadalni.

— Proszę, niech pani tu zostanie, tam trzeba spokoju!

— Tak! — potwierdza lekarz — zwłaszcza spokoju. Nasz chory jest silnie zdenerwowany, choć panuje nad sobą.

Obrzucił Mundka wzrokiem pełnym sympatyi.

— Dzielne dziecko!

Tarnawicz rozściela prześcieradła, drżącemi, poplamionemi atramentem rękoma.

— O panie doktorze! — mówi zdławionym głosem — pan nie wie.... pan jeszcze nic nie wie....

— Owszem, domyślam się. Zresztą w gimnazyum przecież już mówili. No, dosyć rozczulań. Czy po ojca posłano?

— Tak; pobiegł stróż.

Łóżko gotowe. Pita zwlokła z łóżka matki poduszki, materace — wszystko, co najlepszego. Edek śpi na łóżku ojca, odwrócony do ściany. Pita cicho drzwi do sypialni zamyka. Nie trzeba, ażeby Edek zjawiał się w takiej chwili.

— Teraz my chorego ułożymy! — mówi lekarz.

Pita wychodzi do sypialni i drzwi zamyka. Opiera się o stół i stoi chwilę z przymkniętemi oczyma. Przez tę krótką sekundę przebiega myślą słowa, usłyszane od Tarnawicza:

— Strzelił do siebie z rewolweru.

A potem:

— Ostrzegałem panią, panno Józefo!...

Więc ona temu winna?

Wzdrygnęła się cała.

— Nie, nie — myśli — napróżno! To było postanowione — tak stać się musiało.... Ja nic nie mogłam przeciw temu podołać. To było silniejsze nademnie....

Władka zbliża się do niej:

— Jezus Marya! — panienka wie.... on się postrzelił! — Co państwo na to powiedzą?!...

Pita patrzy na nią jakoś twardo z pod brwi ściągniętych.

— Dlaczego on to zrobił? — pyta Władka.

— Widocznie *musiał* — pada z ust Pity jakimś dziwnym nieznanym jej głosem.

Drzwi od saloniku otwierają się cicho.

— Panno Józefo! — proszę panią! — mówi Tarnawicz, podając skrwawiony kołnierzyk, chustkę, koszulę lekko od szyi zabarwioną krwią.

— Ach Boże! — woła Władka — trzeba schować. Matka, jak zobaczy, gotowa zemdleć. Takie zmartwienie zrobić rodzicom! — i takim dobrym rodzicom!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

posła, a na zastępcę dr. Michała Kociubę, prof. sem. naucz. we Lwowie; na posła zaś mniejszości ks. Teodora Bohaczewskiego, prob. w Golinie, a na jego zastępcę dr. Eug. Ozarkiewicza, lekarza we Lwowie. Russkaja Rada zaleca dr. Wł. Dudykiewicza, adw. z Kołomyi, a jako jego zastępcę Wasyla Dorożyńskiego, adj. sąd. w Kołomyi.

Nr. **56.** Peczeniżyn, Kołomyja, Gwoździec, Ottynia, Zabłotów, Kosów, Kuty, Żabie (okręg wiej. ruski 255.900 m., w tem 25.800 Polaków. 214.700 Rusinów).

Rada Narodowa zatwierdziła na posła z mniejszości p. Stefana Moysę Rosochackiego, marszałka pow. śniatyńskiego. Nadto kandyduje p. Cyryl Trylowski, Rusin. Narodnyj komitet zaleca ks. Tytusa Wojnarowskiego, prob. w Balińcach, a na jego zastępcę dr. Aleks. Kulczyckiego, dyr. pokuckiego Zwiazku w Kołomyi; „Russkaja Rada“ zaś: dr. Włod. Dudykiewicza, adw. w Kołomyi, a na zastępcę radcę sąd. Józefa Hańczakowskiego z Ottynii.

Nr. **63.** Złoczów. Kamionka Strumiłowa, Busk, Przemyślany, Olesko. Z powiatu przemyślańskiego wydzielono gminy Podusilna, Baczów, Błotnica, Janczyn. Nowosiółka, Brnichowice, Kosteniów, Korzelice, Dobrzanica, Wojciechowice i przydzielono je do okręgu ruskiego nr. 65, z powiatu oleskiego zaś gminy Konty i Juskowce przydzielono do okręgu ruskiego nr. 64. (Okręg wiej. polsko-ruski ma 198.000 m., w tem 73.200 Polaków, 121.000 Rusinów).

Rada Narodowa zatwierdziła jako kandydata na posła z mniejszości p. Kazimierza Obertyńskiego, wł. dóbr. Stronibaby, a zastępcę p. Wład. Dębskiego, radcę sądu ze Złoczowa. Ludowcy stawiają kandydaturę Karola Poznańskiego, włośc. z Kamionki strum. Narodnyj komitet ks. Sydora Zielskiego, prob. w Milatynie starym, a na zastępcę Mikołaja Zagólskiego włośc. z Rozważa; „Russkaja Rada“ dr. Mikołaja Hlibowickiego, kand. adw. w Złoczowie, a na zastępcę mieszczanina z Kamionki Gabryela Mulkiewicza.

Nr. 67. Jarosław. Radymno, Sieniawa, Pruchnik, Lubaczów, Cieszanów (okręg wiej. polsko-ruski 192.900 m., w tem 103.500 Polaków, 87.700 Rusinów).

Rada narodowa zatwierdziła kandydaturę posła sejmowego dr. Włodzimierza Kozłowskiego i jako jego zastępcę włośc. Marcina Ochaba. Ludowcy popierają p. Jampolera-Jampolskiego z Łowczy. Narodnyj komitet zaleca na posła dr. Daniła Stachurę, adw. z Sambora, a na jego zastępcę Józefa Janiowa, prof. gimn. z Jarosławia; „Russkaja Rada“ zaś dr. Jana Hryniewieckiego, lekarza z Dzikowa, a na zastępcę Onufrego Workuna, włośc. w Łazach.

Nr. **68.** Kozowa, Tarnopol, Zbaraż, Nowe Sioło. Z powiatu sądowego zbaraskiego wydzielono gminy Roznoszyńce, Krasnosielce, Łubianki niżne, Łubianki wyżne, z powiatu sądowego nowosielskiego gminy Hnilice małe, Hnilice wielkie, Nowe Sioło, Terpiłówka. Suchowce, Szelpaki, Koszlaki, Toki, Palczyńce i włączono je w okręg ruski nr. 64 (okręg wiej. polsko-ruski ma 162.700 m., w tem 66.800 Polaków, 95.900 Rusinów.

Rada Narodowa zatwierdziła Jana Zamorskiego z Tarnopola na posła, a Fran. Sobolaka z Maksymówki na zastępcę. Kandyduje też ruski socyalista J. Ostapczuk młodszy. Narodnyj Komitet zaleca dr. Izydora Hołubowicza, adw. w Tarnopolu i jako jego zastępcę dr. Seweryna Daniłowicza, również adwokata w Tarnopolu; „Russkaja Rada“ zaś włośc. Stefana Kulmatyckiego z Horodyszcza i na zastępcę jego ks. Aleks. Mironowicza z Berezowicy wielkiej.

Nr. **69.** Trembowla, Mikulińce, Budzanów, Czortków (okręg wiejski polsko-ruski 176.800 m., w tem 73.500 Polaków. 100.800 Rusinów).

Rada Narodowa zatwierdziła kandydaturę Jana Sochy, zast. prokuratora we Lwowie i na jego zastępcę Ludwika Nossa, burmistrza Czortkowa. Ludowcy zalecają kandydaturę Karola Wojewody, prakt. fabryki tytoniu w Jagielnicy, a na zastępcę jego włośc. Sytnika. Narodnyj Komitet popiera dr. Aleks. Kolessę, prof Uniwersytetu we Lwowie. a na jego zastępcę ks. Iwana Hordiewskiego, prob. w Szmańkowcach; „Russkaja Rada“ zaś ks. Dyonizego Bilińskiego, prob. z Zalesia. a wójta Andrzeja Marczaka na jego zastępcę.

Nr. **70.** Skałat, Podwołoczyska, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce. Z powiatu sądowego husiatyńskiego wydzielono gminę Czarnokońce małe i włączono w okręg ruski nr. 58. (Okręg wiej. polsko-ruski ma 182.300 mieszkańców, w tem 79.900 Polaków i 101.900 Rusinów).

Rada Narodowa zatwierdziła kandydaturę posła sejm. Eustachego Zagórskiego, marszałka pow. skałackiego. Jako zastępcy kandydują dr. Arnold Erlich, adwokat, Bieniaski, dyr. szkoły i Jan Solecki, pocztmistrz z Husiatyna. Ludowcy popierają Tomasza Krzyworączkę ze Lwowa. Narodnyj Komitet zaleca Michała Petryckiego, redaktora we Lwowie, a na jego zastępcę ks. Michała Czaczkowskiego, prob. w Tłustem; „Russkaja Rada“ zaś sędziego ze Skałatu Teodora Gissowskiego.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 12 maja.

(Pismo JE. P. Ministra skarbu do wyborców).

(i) Jakby na zakończenie akcyi wyborczej pojawił się dokument, który w szeregu programów i enuncyacyj wyborczych, nawet najważniejszych, zarówno treścią jak i pochodzeniem zająć musi miejsce pierwszorzędne. Jest to pismo JE. P. Ministra skarbu dr. Korytowskiego do pp. przewodniczących komitetów wyborczych, burmistrzów w Podgórzu, Wieliczce i Bochni, — pismo do wyborców okręgu. w którym kandydaturę Pana Ministra postawiono.

Stosunki nie pozwoliły Panu Ministrowi osobiście stanąć przed wyborcami. Ważne i liczne prace przygotowawcze do bliskiej już sesyi Rady państwa, a w szczególności rokowania z rządem węgierskim, zajmujące może najwięcej właśnie Ministra skarbu, uniemożliwiły mu wyjazd z Wiednia w chwili obecnej. Z tego powodu zwraca się JE. P. Minister w drodze listowej do wyborców i roztacza przed nimi swój program.

Program to niezwykle bogaty i obszerny; treścią i sposobem ujęcia jej w konkretną formę, siłą wypowiadanych przekonań i rozległością poglądów, godnych znakomitego męża stanu, świadczy on w każdem słowie o niepospolitej indywidualności swego autora. W pewnych zaś kwestyach ogólno-państwowego znaczenia ma charakter i doniosłość enuncyacyi całego Rządu.

Tyczy się to mianowicie kwestyi ugody węgierskiej. W szeregu oświadczeń rządowych, w tej obecnie najdonioślejszej sprawie ogólno-państwowej złożonych, zajmują oświadczenia P. Ministra skarbu jedno z najpierwszych miejsc, a mają w tej chwili jeszcze ową decydującą wartość aktualną, że przedstawiają stan sprawy po czas ostatni.

A po za tą sprawą omawia pismo JE. dr. Korytowskiego do wyborców wszystkie po kolei sprawy bieżące, posiadające znaczenie polityczne lub mające doniosłość ekonomiczną i społeczną czy to dla całego Państwa, czy dla kraju naszego, czy też dla okręgu wyborczego Pana Ministra. Czytelnicy nasi znajdą pismo JE. P. Ministra w dodatku do dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*, będą mogli zatem najlepiej to sami ocenić; tutaj idzie tylko o to, aby zwrócić uwagę na nie i na najważniejsze jego wywody.

Uzdrowienie finansów krajowych, sprawa dla kraju naszego tak niesłychanie doniosła, stanowi jeden z najważniejszych punktów wytycznych w programie JE. P. Ministra, który osobiście tę ważną akcyę prowadzi.

Rozumiejąc doskonale charakter produkcyi krajowej, pragnie P. Minister otoczyć rolnictwo najgorliwszą opieką, — ale ocenia także praktyczną doniosłość uprzemysłowienia Galicyi i gotów jest poprzeć wszystkie usiłowania w tym kierunku, nie zapominając również o rękodziele i rzemiośle.

Pan Minister ocenia wybornie ducha czasu: dla tego pragnie polskiemu robotnikowi stworzyć takie warunki pracy i egzystencyi, aby on nie potrzebował szukać pracy na obczyźnie, wśród obcych i niechętnych żywiołów, lub iść za Ocean. Także ważna sprawa ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy ma w nim gorącego orędownika.

Z uzasadnioną dumą mógł P. Minister wskazać na szereg spełnionych już przez siebie zadań i prac. Udział jego w załatwieniu gal. sprawy propinacyjnej, sprawy regulacyi rzek i potoków górskich, sprawy kolei lokalnych, znany jest i ceniony ogólnie. Sprawa zaś regulacyi płac urzędniczych, którą P. Minister zainicyował i przeprowadził, dała mu sposobność zapewnić stan urzędniczy, z którego „sam wyszedł“ i do którego „sercem zawsze należy“, że znajdzie w nim gorącego i szczerego rzecznika we wszystkich jeszcze nierozwiązanych sprawach, interesów stanu urzędniczego tyczących się, a w szczególności w kwestyi oddłużenia.

Podobnie jak w kwestyi ugody węgierskiej, program P. Ministra nabiera w ustępach, tyczących się kwestyi narodowościowej w naszym kraju, kwestyi tolerancyi religijnej, polityki Koła polskiego i Polaków, w ogóle pamiętnych, co winni są Dynastyi i Państwu. oraz w kwestyi solidarności Koła — charakteru wielkiego programu męża stanu, świadomego swej roli, charakteru bardzo poważnej i doniosłej enuncyacyi. Zapewnienie zaś. że mandat, jeżeli go wyborcy P. Ministrowi powierzą, będzie dla niego zaszczytem i nagrodą, ale przedewszystkiem środkiem do dalszej pracy dla dobra Państwa i kraju, oraz bodźcem do szukania zasługi około dobra publicznego, — jest równie pięknem, jak godnem zakończeniem tego ważnego dokumentu.

Projekt nowej ustawy karnej.

(III). We czwartek, d. 9 b. m., wzięła ankieta pod rozwagę kwestyę postępowania z recydywistami. Nowy projekt uznaje nawrót karygodnego wykroczenia w tym samym, co pierwszym razem, czy też w innym kierunku, jako okoliczność obciążającą. W ra-

7)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

SPRAWA LARCIER.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

II.

Musiałem mocno przywoływać się do przytomności, aby przypomnieć sobie, że znajduję się właściwie w bardzo smutnym okresie życia i aby nie czuć się nadto szczęśliwym w chwili, gdym na małej stacyjce Herchie oczekiwał na Blankę Chéron, która w dwie godziny po mnie wyjechała z domu. Pociąg przybył nareszcie do stacyi i doznałem zrazu dręczącego niepokoju nie widząc jej w żadnem z okien wagonów. Lecz w tem spostrzegłem jej kapelusik z białemi wstążkami, jej włosy blond, jej jasną i słodką twarz...

Wszedłem do wagonu i uścisnąłem jej dłonie. Było nam tak, jak gdybyśmy od dawna się znali.

W drodze aż do Toul rozmawialiśmy o rozmaitych rzeczach: o mieścinie, w której mieszkała, o jej wdowieństwie, o jej młodocianych latach. Z początku przybraliśmy ton nieco smutny, jak przystało dwojgu ludziom, których uczucia przyjaźni doznały równocześnie bolesnego ciosu. Ale niebawem ten melancholijny nastrój rozmowy począł znikać stopniowo. Dojeżdżając wszakże do Toul, spoważnieliśmy oboje. Wszak to tutaj odbył się ów dramat i tutaj mieliśmy rozpocząć dochodzenia.

Postanowiłem najpierw umieścić Blankę w hotelu Lotaryńskim, sam zaś miałem się udać do domu, w którym zbrodnia została spełniona, aby usiłować dowiedzieć się, czy i jakie postępy uczyniło śledztwo sądowe.

Gdy przybyłem do domu Bonnela, zastałem tam tylko starego strażnika miejskiego, któremu poruczono nadzór nad rozmaitymi przedmiotami dowodowymi, jakie dotychczas nie mogły być oddane w przechowanie sądowi. Umieszczono je w sali jadalnej w ten sposób, aby w razie potrzeby, mogły być odtworzone niektóre epizody zbrodni w obecności sędziego śledczego. Nie zdołałem nic wyciągnąć z tego starego strażnika, którego sprawa Bonnel zdawała się bardzo mało obchodzić i którego cała uwaga pochłonięta była przez swawolne wybryki kilku uliczników, zabawiających się uszkodzeniem latarni, stojącej na rogu ulicy. Już miałem opuścić ten dom i podążyć do hotelu, gdy wtem spotkałem starą kobietę w czerni, mieszkającą w domu sąsiednim, która zapewne widziała mnie wczoraj wśród tłumu ludzi, okrążających miejsce dokonanej zbrodni. Kobieta ta zaczęła wypytywać mnie ciekawie o szczegóły życia Larciera.

Oznajmiła mi, że widziała go dnia przedwczorajszego wieczorem, gdy wchodził do domu swego kuzyna, przyczem dodała, że tegoż samego dnia stary Bonnel otrzymał był pewną sumę pieniężną od rzeźnika Feliksa, z którym był w stosunkach finansowych.

Ten stary Bonnel trudnił się bowiem operacyami bankowemi i umieszczał fundusze na rachunek małych handlarzy miejscowych.

Poszedłem tedy do owego rzeźnika, gdyż w mojem dochodzeniu nie należało pomijać żadnej wskazówki. Rzeźnik ten, mieszkający na samym krańcu miasta, udzielił mi najchętniej wszelkich wyjaśnień. Silny mężczyzna, wyglądający jak prawdziwy rzeźnik, czerwony i tłusty, zdawał się być bardzo zadowolony, że został wmieszany w tę sprawę. Przypuszczał wprawdzie, że pieniądze jego przepadną, ale ostatecznie chodziło tu tylko o trzysta franków, które przyniósł był p. Bonnelowi na zakupno małych akcyj zagranicznej pożyczki po dwadzieścia pięć franków sztuka. Tę małą spekulacyę doradził mu sam p. Bonnel; więc on złożył na jego ręce owe trzysta franków w trzech banknotach po sto franków.

— Być może — dodał — że te trzy banknoty będą mogły posłużyć do wykrycia mordercy. Przypominam sobie, że były powalane krwią, wypłacono mi je w rzeźni i chciałem nawet odmówić ich przyjęcia tak bardzo były zbroczone.

Powróciłem do hotelu, bogatszy o tę wskazówkę, która mogła posłużyć za punkt wyjścia w naszych poszukiwaniach. Pani Chéron czekała na mnie niecierpliwie. Urządziła wszystko ślicznie w swoim pokoju, który miał teraz pozór zamieszkałego i uroczego gniazdka. To już nie był banalny pokój hotelowy: i on także wziął cośkolwiek z jej wdzięku...

Oznajmiłem jej natychmiast, jaki był pierwszy wynik mego dochodzenia. A potem powiedziałem jej, co postanowiłem. Larcier w swej ucieczce wsiadł do pociągu, być może na stacyi w Toul, albo też na którejś ze stacyj sąsiednich. Nie pozostawało nam przeto nic innego, jak udać się najpierw na stacyę w Toul, a następnie zwiedzić wszystkie okoliczne stacyjki i wszędzie zażądać od sprzedającego bilety wyjaśnienia, czy nie wydał komu biletu kolejowego mieniając zarazem banknot stufrankowy, zbroczony krwią.

Jeszcze tego samego wieczoru udaliśmy się na stacyę w Toul, bez wielkiej nadziei uzyskania zadowalającej wskazówki: było rzeczą wątpliwą, aby Larcier z tej stacyi wyjechał. Rzeczywiście też, kasyerka nie podobnego nie przypominała sobie.

Było już za późno, aby prowadzić dalsze dochodzenia tegoż wieczora. Wróciliśmy zatem do hotelu na obiad i jedliśmy go w ogólnej sali jadalnej, przy osobnym małym stoliczku. Wyglądaliśmy tak, jakbyśmy należeli do siebie, jakbyśmy tworzyli parę wcale wdzięczną. I czuliśmy się nieco pomieszani myślą, że inni współbiesiadnicy mają to wrażenie.

Po obiedzie udaliśmy się na przechadzkę po mieście, którego pani Chéron nie znała. Podałem Blance ramię i przedłużaliśmy jak było można najdłużej tę przechadzkę. Mówiliśmy mało. Oboje ulegaliśmy czarowi tej nocy wiosennej w małem miasteczku prawie nieznanem, w którem nie zna się ulic, jakiemi się przechodzi, idzie się niemal na chybił trafił, z pewną obawą zbłąkania się, lecz zarazem z tą pewnością, że odnaleźć właściwą drogę nie będzie zbyt trudno.

Powróciliśmy do hotelu. Blanka czuła się nieco znużoną. Odprowadziłem ją aż do drzwi jej pokoju i udałem się na spoczynek....

Jakiejże przemianie uległa moja egzystencya w przeciągu dwóch dni! Ile przejść nowych, ile wypadków! Ile nieszczęść... szczęśliwych! Ile szczęścia dwuznacznego! Życie jest przecie szczególne! Nie zmienia się w ciągu lat całych, zdaje się nie poruszać wcale. a wtem nagle, w dwu, lub trzech dniach koło zaczyna się obracać z niepojętą szybkością, jak oszalałe. Wypadki walą się jedne za drugimi... Dekoracya się zmienia, myśli i troski przeobrażają się całkowicie. To jakby gwałtowny zwrot drogi, który ukazuje nam kraj dotąd nieznany. Ten zaś kraj, który teraz przed sobą widziałem, zdawał mi się uśmiechniętym i spokojnym. Doznawałem wprawdzie niepokoju, lecz nie chciałem zastanawiać się nad nim.... Nie wiedziałem, dokąd dążę, lecz droga była tak przyjemną!

III.

Nazajutrz rano zastałem Blankę spożywającą kawę ze śmietanką w hotelowej sali jadalnej. Wyjechaliśmy razem powozem, który wynająłem. Wydało mi się to praktyczniejszem od jazdy koleją. W istocie bowiem musiałem się zatrzymywać na wszystkich stacyach, a przynajmniej na dwu, lub trzech pierwszych stacyach po za Toul na linii Bar-le-Duc. Owoż jadąc koleją, byłoby mi wprost niemożliwem wysiadać na tych stacyach, iść do kasy z biletami i przedsięwziąć wiadome badanie szczegółowe co do ich sprzedaży. Zresztą bardzo często się zdarza na tych małych stacyach, że niema specyalnego urzędnika, przeznaczonego do wydawania biletów; zajmuje się tem sam naczelnik stacyi, zwykle bardzo zajęty swą służbą w czasie przychodzenia pociągów.

Należało przeto koniecznie pojawić się na tych stacyach po za godzinami przychodzenia pociągów. Jadąc powozem, łatwo to było uczynić, zresztą byliśmy tylko o dwadzieścia kilometrów od Toul. Kupiłem kartę okolicy, ażeby módz się zoryentować w razie, gdyby woźnica drogę zmylił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zie, jeżeli nawrot karygodnego czynu tej samej kategoryi powtarza się kilkakrotnie i na tle tej samej pobudki, pociąga to za sobą wyższy wymiar kary.

Prof. Gross (Graz) oświadczył w dyskusyi, że jest stanowczym deterministą i doradzał progresywne podwyższanie kary w miarę nowych nawrotów z karą ochronną (zamknięciem na czas nieograniczony) jako ostateczną konsekwencyą.

Prof. Löffler (Wiedeń) nazwał system taki zamaskowanym środkiem ochronnym, sprzecznym z pojęciem słusznego odwetu, on bowiem wymaga proporcyjnego dostosowania kary do winy. Z tego punktu widzenia zaostrzanie kary w miarę nawrotów nie ma racyi. Raczej należałoby niepoprawnych przestępców trzymać trwale w zakładach pracy przymusowej, o czem orzekałby sąd przysięgłych. Nie można też wymiaru kary czynić zależnym od liczby zasądzeń; tu odgrywa główną rolę charakter przestępstwa.

Prof. Storch (Praga), jako zwolennik klasycznej jurysprudencyi, zaleca osadzanie recydywistów w zakładach przymusowej pracy dopiero po odbyciu przez nich kary. Ustawę o robotach przymusowych należy pozostawić autonomicznej legislatywie krajów.

Prof. Makarewicz (Kraków) przemawiał za unieszkodliwianiem niepoprawnych przestępców za pomocą trwałego pozbawiania ich wolności. Orzekania jednak w tej sprawie nie odważyłby się mówca pozostawić sądom przysięgłych.

Star. prok. Amschl (Graz) przestrzegał na podstawie praktyki przed uważaniem recydywistów za stanowczo przepadłych, nieraz bowiem po kilku nawrotach następuje jednak poprawa.

Prof. Lammasch (Wiedeń) bronił postanowień projektu, w którym wymiar kary zawisł od winy i niebezpieczeństwa, jakie przedstawia sprawca. Trwałe pozbawienie wolności byłoby środkiem zbyt drastycznym. Zmiana pojęcia „recydywy„ na „niepoprawność“ nie może się utrzymać, któż bowiem wziąłby na siebie odpowiedzialność za uznanie drugiego niepoprawnym?

Także adwokat dr. Benedikt (Wiedeń) poparł postanowienia projektu.

Adwokat dr. Nicoladoni (Tryest) zaproponował uregulowanie kwestyi w następujący sposób: Zatwardziałych, nałogowych a niebezpiecznych przestępców zamyka się na czas nieograniczony do zakładów robót przymusowych. Co pięć lat sąd orzeka, czy skazaniec ma być warunkowo uwolniony. Uwolnienie staje się bezwarunkowem po pięciu latach nienagannego życia.

Prez. Gertscher (Tryest) popierał zapatrywania prof. Storcha, a prof. hr. Gleispach (Praga) zalecił oparcie się jako na wzorze, na § 65 norweskiego kodeksu karnego. Orzeka on, że nałogowy przestępca ma być po odbyciu kary zatrzymany w domu pracy przymusowej. Od zatrzymania tego jednak może być zwolniony, a orzeka o tem komisya sądowa (bez udziału laików) w chwili, gdy winowajca odbył $^2/_3$ kary.

Przemawiali jeszcze prof. Lenz (Czerniowce) i Rosenblatt (Kraków), poczem P. Minister sprawiedliwości dr. Klein zamknął dyskusyę, stwierdzając, że ostrych kontrastów zapatrywań na tę sprawę nie udało się złagodzić. Nadmienił też P. Minister, że kreowanie lub objęcie na etat Państwa istniejących już Zakładów przymusowej pracy dla nałogowych przestępców wymagałoby znacznych ofiar materyalnych, co sprawę bardzo utrudnia.

Piątkowe posiedzenie (d. 10 b. m.) poświęcono sprawie zmniejszonej poczytalności. Uwzględniają nowy projekt o tyle, że w uznaniu tego stanu wymiar kary winien być łagodniejszy.

Uwzględnienie to, zdaniem prof. Loefflera, Makarewicza, hr. Gleispacha i Rosenblatta nie wystarcza tam, gdzie nie idzie o chwilowe zmniejszenie poczytalności (pod wpływem pijaństwa, lub chwilowego wzburzenia), lecz o stały stan pewnego rodzaju zboczeń (alkoholizm, epilepsya, przewrotne popędy i t. p.) Domagano się, by takie osoby zamiast karać lub po ukaraniu, zamykano.

Natomiast prof. Lammasch, Lenz, Gross, prez. Gertscher i adwokat Benedikt, Pattai oświadczyli się za utrzymaniem osnowy projektu.

Po dyskusyi wygłosił P. Minister dr. Klein *resumé*, w którem zaznaczył, że system projektu pozyskał większość w gronie ankiety. Z uznaniem wyraził się P. Minister o życzeniu prof. Lenza, by młodych prawników zaznajamiano z psychiatryą. Ze sprawą tą wiąże się kwestya prawniczych kursów uzupełniających.

Następnie wzięła ankieta pod rozwagę kwestyę ochrony przed zbrodniczymi obłąkanymi i opilcami. Projekt nakazuje oddawać takie osoby, o ile popełniły czynność karygodną i jeśli grozi niebezpieczeństwo, że mogą znowu dopuścić się podobnego czynu — do państwowych zakładów obłąkanych, gdzie opilcy oddzieleni mają być od obłąkanych. Orzekać ma o tem sąd karny.

W zasadzie ankieta zgodziła się na te postanowienia, tylko co do szczegołów objawiły się pewne nieznaczne różnice, którym dali w swych przemówieniach wyraz prof. Löffler, Makarewicz i Gross.

Z tygodnia.

Dotąd nie rozstrzygnęło się pytanie, czy koszta konfliktu lewicy Dumy rossyjskiej z gabinetem zapłacić ma wyszły z grona kadetów prezydent Dumy p. Gołowin, który w ostatnich czasach zaczął seryo myśleć nad umożliwieniem wspólnej pracy umiarkowanych żywiołów Dumy z rządem i ośmielił się mniemać, że zachowanie pewnych form grzeczności wobec Stołypina i jego kolegów nie uwłacza godności Dumy. Podobno jednak szanse zwycięstwa ma zapatrywanie kadetów, że p. Gołowinowi tym razem jeszcze można darować i że wystarczy admonicya w postaci powołania na jego zastępcę p. Teslenki, który cieszy się opinią niedającego się obłaskawić.

Z wielkiej polityki zagranicznej największy obudziło interes rozgłoszenie umowy między Francyą a Japonią, w której oba państwa gwarantują sobie nienaruszalność swoich dzierżaw w Azyi wschodniej a nadto poręczają całość Chin. Francuzi rozpływają się nad nową przyjaźnią, która do łańcucha aktualnych paradoksów politycznych dodaje jedno jeszcze ogniwo, łączące sojusznika Rossyi z jej zwycięską na Dalekim Wschodzie rywalką. Zasługa pomysłu i wykonania planu spada tu przedewszystkiem na francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Pichon, który jeszcze przed laty, jako reprezentant Republiki w Indochinach, zwracał nieustannie uwagę w swoich raportach na konieczność wyszukania gwarancyj bezpiecznego stanu posiadania Francyi w Azyi. Ten sukces p. Pichon pomoże prawdopodobnie i p. Clémenceau i poprawi jego zresztą i tak raczej pomyślne szanse w walce, jaką prezesowi gabinetu wydają socyaliści, zwalczani przezeń żelazną ręką wszędzie tam, gdzie ich działalność występuje przeciw podstawom organizacyi państwowej i społecznej. Ale nawet, gdyby p. Clémenceau miał upaść, energia jego wobec rewolucyjnych tendencyj socyalizmu nie minie bez korzystnych skutków. Już teraz bowiem partya socyalno-demokratyczna we Francyi zmienia — właśnie pod wpływem stanowczości rządu — front na całej linii, odprzysięga się solennie dążności antimilitarystycznych i windykuje dla siebie miejsce w traktowanym jeszcze do niedawna z pogardliwem lekceważeniem obozie oficyalnych patryotów.

Nie mogło się oczywiście obyć bez szukania w zbliżeniu się francusko-japońskiem intencyj obrażenia Niemiec i zacieśnienia osamotniającego je pierścienia umów międzynarodowych. Posiadłości Niemiec na Wschodzie Azyi nie są wprawdzie zbyt znaczne, ale zarówno ich potężnie rozwinięty tam handel, jak wreszcie ich pozycya mocarstwa, bez którego wiedzy nic ważniejszego na świecie dziać się — ich zdaniem — nie powinno, narażone są znów na szwank przez ten nowy, istotnie doniosły układ, który, zawarty z aprobatą Anglii — bez pytania choćby dla grzeczności Niemiec, może w danych warunkach z kombinacyi, doszłej do skutku bez Niemiec, uczynić kombinacyę, zwróconą przeciw Niemcom.

Hiszpania ma już nietylko najmłodszego króla, ale i najmłodszego następcę tronu. Zdarzenie to, wzmagające z reguły zmysł dynastyczny u zapalnych ludów romańskich, przyczyni się do dźwignięcia się z upadku starego królestwa, które pod patronatem wielkiej Anglii wstępuje na pewny grunt spokojnej pracy nad podniesieniem się ekonomicznem i politycznem.

KRONIKA.

Lwów, 13 maja.

— **Kalendarz.**

Wtorek (14 maja):

Bonifacego. — Dobiesława. — Jeremyi. Wschód słońca o godzinie 3·42 rano, zachód słońca o godziuie 6·58 po południu.

— **Pismo JE. P. Ministra skarbu dr. Korytowskiego** do Panów Przewodniczących Komitetów wyborczych, Burmistrzów w Podgórzu, Wieliczce, Bochni, dołączamy jako osobny dodatek do dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Z c. i k. armii.** Najj. Pan przeniósł generał majora Juliusza Iskierskiego, komendanta 14 brygady kawaleryi, w tym samym charakterze do 2 brygady kawaleryi obrony krajowej.

— **Dyrektor kolei państwowych,** radca Dworu Rybicki, wyjechał na cztery dni do Wiednia.

— **Z Uniwersytetu.** P. Wojciech Krajewski, profesor gimnazyum w Podgórzu, rodem z Tuchowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

— **Konsekracya** ks. Sotera Ortyńskiego z Zakonu OO. Bazylianów na biskupa dla Rusinów w Stanach Zjednoczonych odbyła się wczoraj przed południem w cerkwi archikatedralnej św. Jura przy udziale bractw cerkiewnych z chorągwiami i tłumów publiczności. Ceremonii ściśle według ceremoniału dokonał JE. ks. Metropolita Szeptycki w obecności Ich Eksc. ks. Arcybiskupa dr. Bilczewskiego i Teodorowicza, ks. Biskupa Czechowicza, oraz ks. Biskupów Chomyszyna i dr. Bandurskiego.

— **Mylne pogłoski.** Filia c. k. Biura Korespondencyjnego we Lwowie donosi: Wobec rozpowszechnianych zwłaszcza z kół polskiego stronnictwa ludowego pogłosek, jakoby starostwo bocheńskie doręczało karty głosowania niezaopatrzone urzędową stampilią, należy na podstawie urzędowego zbadania stwierdzić, że wszystkie karty głosowania dla wyborców powiatu bocheńskiego zaopatrzone są w myśl ustawy urzędową pieczęcią c. k. starostwa w Bochni.

— **Towarzystwo literackie im. Mickiewicza.** W gmachu Uniwersytetu odbyło się onegdaj wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Mickiewiczowskiego w obecności kilkudziesięciu członków. Przewodniczył prezes dr. German, który oświadczył, że podstawy materyalne Towarzystwa są nawet korzystniejsze, aniżeli to było dawniej. Otrzymano utraconą dawniej subwencyę rządową w kwocie 1.000 kor., przeznaczoną przeważnie na wydawnictwo dzieł Mickiewicza. Na rachunek długu zaciągniętego przed dwoma laty w kwocie 2.800 k., spłacono już 7 rat, a do lipca 1908 r. wszystko będzie spłacone. Z radością podniósł dr. German, że rozpoczęto już druk V. i VI. tomu „Pana Tadeusza“, przygotowanego przez ś. p. Romana Pilata. Dalszą pracę w tym kierunku objął po ś. p. Pilacie prof. Bruchnalski. Szczegółowe sprawozdanie zostanie przedłożone po upływie trzech lat, jak to przypisuje statut.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, poczem p. German zakomunikował, że wydział postanowił dać inicyatywę do urządzenia obchodu narodowego dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Referentem tej sprawy był prof. Wiktor Hahn, który oświadczył, że wydział przygotował już wnioski, celem uczczenia rocznicy, przypadającej 23 sierpnia 1909 r. Lwów przy rozmaitych sposobnościach wyrażał kult i pietyzm swój dla Słowackiego. Tu przechowuje się największa cyfra rękopisów Słowackiego; tu pojawiły się nieznane pisma poety i wydano najwięcej jego dzieł. Tu też wyjdzie wkrótce zupełne wydanie krytyczne dzieł Słowackiego. Do kultu Słowackiego przyczynił się w znacznej mierze Małecki, poezye jego ilustrowali muzyką Henryk Jarecki i Edmund Walter, z malarzy Młodnicki i Styka, z rzeźbiarzy Lewandowski. Tu powstała myśl wzniesienia pomnika Słowackiego, tu święcono 50-tą rocznicę jego śmierci. Celem urządzenia stosownego obchodu zwoła się w najbliższym czasie komitet obszerniejszy. Na zapytanie, czy wydział porozumiał się z krakowskim komitetem, odpowiedział referent, że porozumienie to było. Kraków zebrał na sprowadzenie zwłok Słowackiego 8.500 kor. i zastrzega sobie przewiezienie zwłok, które jednak nastąpi w porozumieniu z komitetem lwowskim. Planowano je na r. 1909, jakkolwiek nie jest jeszcze rozstrzygnięte, gdzie zwłoki złożone zostaną. Projektowanych jest sześć miejsc: Wawel (obok Mickiewicza), Tatry, Kopiec, Mauzoleum w Krakowie na dziedzińcu Wawelu, w kościele św. Anny, w grobach na Skałce.

Dr. German zaznaczył, że chodzi o to, aby Towarzystwo Mickiewiczowskie zostało upoważnione do urządzenia obchodu. Szczegółowy projekt przedłożony zostanie później. Przeprowadzanie całego planu weźmie w swoje ręce komitet obszerniejszy.

Na zakończenie dr. Jan Pawlikowski wygłosił rzecz o mistyce Słowackiego.

— **Cech majstrów szewskich we Lwowie** obchodził wczoraj uroczystość pięćsetpięćdziesiątej rocznicy swego istnienia, połączoną z uroczystością poświęcenia nowego sztandaru. W uroczystości tej wzięły udział prócz korporacyi szewskiej, liczne deputacye lwowskich cechów i z innych miast kraju, oraz delegacye stowarzyszeń.

Uczestnicy uroczystości zgromadzili się o godz. pół do 9 rano w gmachu ratuszowym w sali obrad Rady miejskiej, zkąd o godz. 10 udano się w pochodzie do kościoła archikatedralnego. Pochód otwierała orkiestra narodowa, za nią postępowała korporacya szewska z nowym i starym sztandarem, a dalej szły liczne deputacye cechów i stowarzyszeń ze sztandarami. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez ks. Slosarza w asystencyi duchowieństwa, dokonał aktu poświęcenia sztandaru JE. ks. Arcybiskup Bilczewski, który przemówił następnie, w serdecznych słowach podnosząc znaczenie uroczystości poświęcenia sztandaru. Poczem długi czas trwała ceremonia wbijania gwoździ przy współudziale rodziców chrzestnych: Wiceprezydenta Namiestnictwa Włodzimierza hr. Łosia, który zastępował JE. P. Namiestnika, prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego i wiceprezydenta dr. Rutowskiego, wielu wybitnych osób naszego miasta i licznych deputacyj Towarzystw i stowarzyszeń.

Po nabożeństwie udano się z powrotem do gmachu ratuszowego, gdzie w wielkiej sali odbyło się oddanie sztandaru przez komitet prezydentowi miasta, celem wręczenia go przełożonemu korporacyi. Imieniem komitetu przemawiali pp. Schuster i Wlach, poczem prezydent miasta p. Ciuchciński, zapewniwszy, iż zawsze starać się będzie o rozwój przemysłu i rękodzieła, wręczył sztandar przełożonemu korporacyi p. Patlikowskiemu. Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem zrobiono wspólną fotografię uczestników uroczystości na dziedzińcu ratuszowym.

Z ratusza udano się następnie do lokalu „Gwiazdy“, gdzie odbyła się wspólna uczta, która wśród przemówień i śpiewów chór „Skały“ przeciągnęła się do późnego po południa,

— **Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika we Lwowie** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie we wtorek, dnia 14 b. m., o godzinie 6 po południu w sali Instytutu chemicznego (ulica Długosza l. 6). Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Sprawa mianowania nowych członków honorowych. 3. Posiedzenie naukowe: a) Prof. dr. J. Siemiradzki: „O utworach trzeciorzędnych w północnej Polsce; b) P. J. Grochmalicki: „O regeneracyi soczewki ocznej u ryb. 4. Wnioski członków.

— **W teatrze miejskim** od dziś począwszy wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie 7·30 wieczorem.

— **List wychodźców polskich do Sienkiewicza.** Z okazyi rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja odbył się w ubiegłą niedzielę, dnia 5 b. m., w Duisburgu nad Renem, wiec Związku Polaków w Niemczech. Na wiecu uchwalono jednomyślnie, na wniosek p. Józefa Sieradzkiego, wysłanie listu do Henryka Sienkiewicza, w którym Związek Polaków w Niemczech wyraża autorowi trylogii podziękowanie za jego gorący apel, wzywający Polaków w Królestwie do uczczenia rocznicy 3 Maja. Odezwa zaznacza dalej, że lud polski na wychodźtwie, przejęty ideą Konstytucyi Trzeciego Maja, usłucha tego wezwania i stanie chętnie do szeregu, podejmując wytrwałą i celu świadomą pracę około oświaty narodowej.

— **Podniesienie galicyjskiego przemysłu.** Dyrekcya Urzędu dla popierania przemysłu przy Ministerstwie handlu w Wiedniu wysłała swego inspektora p. Zimburga do Krakowa, oraz innych miast galicyjskich w sprawie zbadania stanu i potrzeb naszego przemysłu, oraz celem poczynienia przygotowań do zebrania się w Krakowie ankiety, mającej po wyborach zastanowić się nad sprawą utworzenia w Krakowie instytutu dla popierania przemysłu i ewentualnego połączenia go z nowo zorganizowanem Muzeum techniczno-przemysłowem. Na ankietę zapowiedział swój przyjazd p. Exner, dyrektor centralnego Urzędu dla popierania przemysłu. P. Zimburg konferował w sobotę z prezydentem miasta dr. Leo, szefem biura Izby handlowej dr. Benisem i instruktorem przemysłowym p. Witoldem Ostrowskim.

— **Kongres naftowy w Bukareszcie.** We wrześniu b. r. odbędzie się w Bukareszcie III. międzynarodowy kongres naftowy, połączony z wystawą naftową. Galicya, jako kraj posiadający przemysł naftowy, weźmie udział w tym kongresie. W tym celu w łonie krajowego Towarzystwa naftowego zawiązał się komitet, który ma za zadanie zorganizowanie odpowiedniej reprezentacyi przemysłu naftowego galicyjskiego w kongresie i wystawie, przez utworzenie zbiorowej wycieczki przemysłowców naftowych galicyjskich, zgłoszenie odczytów i t. d. Prezesem komitetu wybrany został poseł na Sejm i członek Izby Panów August Gorayski, wiceprezesami prof. Załoziecki i dyrektor Steczkowski, sekretarzem generalnym dr. Stefan Bartoszewicz. Przemysłowcy naftowi, którzy zechcą wziąć udział w kongresie, lub zgłosić odczyty (pożądane głównie w języku francuskim) zechcą listownie zawiadomić o tem generalnego sekretarza dr. Stefana Bartoszewicza (ul. Słowackiego l. 3) najpóźniej do 15 czerwca b. r. podając tytuł i treść odczytu. Komitet robi starania, by delegaci komitetu zostali przez Ministerstwo rolnictwa i handlu uznani za oficyalnych przedstawicieli przemysłu naftowego w Austryi na kongresie.

— **Odpadki metalowe.** Zaprojektowana przez lwowskie Tow. „Szkoły ludowej“ (Koło im. T. T. Jeża) zbiórka odpadków metalowych przechodzi w stadyum wykonania. Na razie umieszczono 10 zamykanych skrzynek blaszanych przeznaczonych na te odpadki przeważnie w śródmieściu i tak: w pasażu Mikolascha, w kawiarni Schneidra ul. Akademicka, oraz w handlach: Lasockiego (przedtem Bayera) pl. Maryacki, Szkowrona ul. Karola Ludwika, Związku handlowego Kółek rolniczych ul. Kopernika, Musiałowicza & Janika ul. Jagiellońska, Pisarskiego (przedtem Bażanta) pl. Halicki, Bażanta ul. Halicka, Soleskiego ul. Batorego, Włodka ul. Leona Sapiehy 25. Ogłoszono zbiórkę stanioli, papierów ołowianych i cynfoliowych, kabzli flaszkowych, tubek z farb i maści, oraz wszelkich odpadków miedzi, cyny, cynku i ołowiu. Ktoby zamierzał urządzić u siebie składnicę publiczną takich odpadków ra-

czy zgłosić się pod adresem K. Bogdanowicza, Ochronek Boczna l. 2.

— **Przedstawienie amatorskie,** urządzone w sobotę, ściągnęło dużo ciekawych do sali urzędniczego Kasyna. Zajmujący program składał się z trzech wesołych jednoaktówek. Amatorzy odegrali z humorem „Poskromioną narzeczoną“ Amicusa, „O chlebie i wodzie“, a wreszcie „Słowiczka“ Bełzy. Po przedstawieniu tańczono ochoczo do białego świtu.

△ **Napad.** Na górze Wiśniowskiego przy ul. Kleparowskiej napadło w sobotę kilku drabów na Maksymiliana Grześkowa i jego żonę Katarzynę, przyczem jeden z napastników zadał Grześkowej scyzorykiem znaczną ranę pod lewą łopatkę. Jednego z napastników aresztowała już policya.

△ **Tajemniczy chłopiec.** W listopadzie r. 1904 przytrzymano w Chabitschau na Szląsku chłopca w wieku około 10 lat, który nie chce podać żadnej wiadomości o swych stosunkach rodzinnych, pochodzeniu i nazwisku.

Chłopiec jest średniego wzrostu szczupły blondyn, o siwych oczach i podłużnej twarzy. Na lewem ramieniu ma wytatuowaną literę P., na prawem serce. Mówi po polsku i słabo po niemiecku.

△ **Zgubiono:** pierścień z szafirem, otoczonym brylantami, wartości 100 kor.

△ **Schwytany dezerter.** Policya tutejsza przytrzymała wczoraj szeregowca 80 p. p. Jana Michałowskiego, który przed kilkoma dniami zbiegł z koszar. Michałowskiego wydano władzom wojskowym.

△ **Magazyn skradzionych rzeczy** wykryła wczoraj policya w mieszkaniu złotnika Ignacego Spritzera przy ul. Kamińskiego l. 7. Znaleziono tam rozmaite pierścienie, złote i srebrne zegarki, męskie i damskie, niektóre ozdobione drogimi kamieniami, męskie łańcuszki złote do zegarków, bransoletki, łańcuszki damskie, rozmaite ubrania i t. p.

△ **Z Zakładu kary dla kobiet** we Lwowie zbiegła onegdaj Teresa Cielińska, odbywająca tam karę czteroletniego więzienia za zbrodnię podpalenia.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Maryi Dutreuse, nauczycielki języka francuskiego, dostali się w sobotę złodzieje i skradli pulares, zawierający 10 marek i kilka franków, portfel ze srebrnym monogramem F. S., zawierający 10 kor. srebrem i cztery łyżeczki srebrne pozłacane.

Ze strychu realności przy ulicy Żółkiewskiej l. 40 skradziono wczoraj p. M. Gajdekowi rozmaitą garderobę, wartości przeszło 250 koron.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Wojciech Burtan, asystent katedry matematyki w tutejszej Politechnice; Wojciech Rutkowski, referent Banku hipotecznego, w 54 r. życia; Jan Radziewicz Winnicki, emer. rewident rachunkowy Namiestnictwa, w 57 r. życia; Józefa ze Sługockich Lityńska, wdowa po lekarzu; Marya Preisner, wdowa po pocztmistrzu, w 59 r. życia; Józefa Iżycka, administratorka *Kuryera Lwowskiego*, w 40 r. życia; Elżbieta z Faborów Mrozek, wdowa po adjunkcie budownictwa, w 66 r. życia; Rozalia z Świątkowskich Kochowa, wdowa po urzędniku sądowym, w 72 r. życia; Wincenty Lenczakowski, pianista, w 35 r. życia;

w Krakowie dr. Roman Jakubowski, adwokat krajowy.

— **Rada nadzorcza »Rodziny«** zjedzie się na doroczne obrady dnia 9 b. m. Winnikach.

— **Prezesem** Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa wybrany został prof. dr. Krzyżanowski.

— **Nowomianowany komendant korpusu krakowskiego** i generał komenderujący, generał broni Maurycy Steinsberg, urodził się w r. 1851 w Krakowie. Po ukończeniu szkoły kadeckiej w Hainburgu, wstąpił w r. 1866 do Akademii wojskowej, gdzie był najlepszym uczniem. Jako porucznik wstąpił do 30 pułku piechoty, odbył ze znakomitym postępem Szkołę wojenną i przeszedł potem stale do służby w sztabie generalnym. Z trzecim korpusem armii odbył okupacyjną wyprawę do Bośnii i Hercegowiny, gdzie odznaczył się męstwem i zdolnościami wojskowemi. Otrzymał za to uznanie Najwyższego Wodza i wojskowy medal zasługi. W r. 1885 przydzielony był do służby przy XI. korpusie we Lwowie; r. 1888 objął ważne stanowisko *attaché* wojskowego w Belgradzie i wtedy zamianowany został podpułkownikiem generalnego sztabu; otrzymał wtedy od króla serbskiego dwa ordery: „Łukowy“ i „Białego orła“. Potem r. 1890 przydzielony był do 12 pułku piechoty, a w r. 1891 objął stanowisko szefa sztabu IX. korpusu i awansował na pułkownika. W Krakowie pełnił niedawno obowiązki komendanta 23 brygady, obejmującej pułki 13 i 56. Ztąd przeniesiony został do Koszyc jako dywizyoner, potem do Wielkiego Warazdynu, wreszcie do Józefowa. W ostatnich latach odznaczył się podczas większych manewrów.

— **Ofiara własnej nieostrożności.** Z Krakowa donoszą: W sobotę o godzinie 10 w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Topolowej l. 6 dla udzielenia pomocy 12-letniej Karolinie Czepielównej. Dziewczyna wywróciła z powodu nieostrożności lampkę naftową, która eksplodowała i oblała ją palącym się płynem. W jednej chwili dziewczyna stanęła w płomieniach i z płonącemi szatami zbiegła w największem przestrachu z pierwszego piętra na dół, gdzie sąsiedzi na niej ogień stłumili. Po opatrzeniu dotkliwie oparzonych obu rąk i nóg, odwieziono dziewczynę do szpitala św. Łazarza.

— **Olbrzymia defraudacya.** Z Wiednia donoszą: W sobotę aresztowano tutaj na ulicy współwłaściciela firmy Schmidt i Abel, Edwarda Schmidta. Drugi właściciel firmy Abel uciekł. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem sprzeniewierzenia 600.000 kor. depozytów.

— **Skutki pijaństwa.** W Debreczynie wydarzył się onegdaj straszny wypadek. W restauracyi hotelu Bika zabawiało się kilku młodych ludzi z lepszych sfer, popijając wino. — Dyskusya stawała się z każdą chwilą żywszą, a wino lało się coraz obfitszą strugą. Nagle wyciągnął kandydat adwokacki, Koloman Vay, rewolwer i trzymając dłoń na lufie, wymierzył ku najlepszemu swemu przyjacielowi morderczą broń i zapytał: „Gustawie, cobyś powiedział, gdybym cię tak na żart zastrzelił“. Gustaw Nagy, urzędnik policyi, roześmiał się i zawołał: „Uczyń to, jeżeli masz odwagę!“ — „Co — wątpisz o mej odwadze?“ — zawołał podniecony Koloman i strzelił. Kula przebiła dłoń i trafiła nieszczęśliwego przyjaciela w samo serce. Nagy cieszył się w towarzystwie wielką popularnością i miał opinię wybornego nowelisty.

— **»Wolna scena« w Warszawie.** *Kuryer Warszawski* donosi: W Warszawie zawiązuje się wolna scena polska, której hasłem: „Sztuka dla sztuki“. Scenę tę zakłada młódź artystyczna, pod kierunkiem utalentowanego i i doświadczonego artysty kierownika, p. Romana Żelazowskiego.

— **Zatrute kule.** We środę wieczorem zabity został w Łodzi strzałami rewolwerowymi jakiś przechodzień, jak się później okazało, 18-letni Karol Kryński, obcy poddany, przebywający od niedawna w Łodzi. Kule, któremi go zastrzelono, były zatrute.

— **Zamachy na pociągi.** Między Radziwiłłowem i Skierniewicami znalazł stróż drogowy na szynach 9 belek, położonych w celu wykolejenia pociągu. Belki zdołano w porę usunąć.

Z Saratowa donoszą, że między stacyami Faliszczyce a Kurdium niewiadomi sprawcy położyli na szynach belki drzewa, w celu spowodowania rozbicia pociągu. Maszyna pociągu została uszkodzona, ofiar w ludziach nie było.

— **Miasteczko Ciepielów** w powiecie iłżeckim położone, spłonęło onegdaj — jak donoszą z Radomia — prawie doszczętnie. Ocalał tylko kościół, plebania i sąd gminny, oraz kilka zagród na krańcu miasteczka.

— **Bestyalski rabunek.** We wsi Babrze pod Warszawą czterej zamaskowani bandyci napadli w nocy kolonistę Potrzebowskiego, związali go jakoteż jego żonę, którą oblali naftą i podpalili, ubezwładnili również służącego i bijąc związanych kolbami rewolwerów i sztyletami, wymogli na nich wskazanie kryjówki z pieniędzmi, w której znaleźli 22 rb. Wszyscy napadnięci są boleśnie poturbowani.

— **Zagadkowa śmierć w teatrze.** W piątek wieczorem, kiedy publiczność zaczęła się schodzić na przedstawienie do teatru Sołowcowa w Kijowie, zauważono na galeryi nieruchomego człowieka, który siedział zgarbiony na stopniach przejścia. Człowiek ten robił wrażenie umarłego, zawezwano więc natychmiast „Pogotowie“, którego lekarz stwierdził, że nietylko człowiek ten już nie żyje, lecz, że zwłoki jego są już tu od kilku godzin, gdyż zaczął się już rozkład trupa. Żadnych śladów, dozwalających przypuszczać, że śmierć była nienaturalna, na zwłokach nie było; przypuszczać więc należy, że śmierć zaskoczyła nagle. Policya przeszukała kieszenie zmarłego i znalazła w nich 100 rubli w gotówce, złoty zegarek i paszport wydany na imię Józefa Karola br. Grabowskiego. Służba teatralna sądzi, że Grabowski zaszedł w czasie próby do teatru i tu na galeryi zaskoczyła go nagła śmierć.

— **Polacy w Japonii.** Zamieszkały w Nagasaki Polak, inżynier H., donosi o napływie Polaków do tego miasta. Po zawarciu pokoju z Rossyą, Japonia stała się gościnną dla poddanych rossyjskich, szczególnie fachowo wykształconych, lub też obracających kapitałami. Na ogólną liczbę 6.000 poddanych rossyjskich przypada $^1/_3$ Polaków. Powstały tam liczne agentury handlowe polskie dla handlu z Władywostokiem. Większą część rodaków naszych reprezentują byli wojskowi.

Kronika prowincyonalna.

§ Pożary. Ze Stryja donoszą: W sobotę o godzinie 4·15 po południu wybuchł pożar w zamieszkałym przez robotników warstatowych drewnianym budynku kolejowym na dworcu. Pożar zlokalizowała miejska i kolejowa straż pożarna. Mieszkańcy budynku w liczbie 106 osób, w tem 60 dzieci, zdołali ujść z życiem i uratować swój dobytek. Pozostałemi bez dachu 16 rodzinami zajęli się naczelnik Bartel i inżynier Wolski, umieszczając je na razie w 12 wozach kolejowych.

W Skotnikach wybuchł we czwartek groźny pożar, który zniszczył piętnaście stodół i jeden dom mieszkalny.

Kronika zagraniczna.

* Serum antityfusowe. Profesor Uniwersytetu pragskiego, dr. Bail, wynalazł serum antityfusowe, dotychczasowe zaś wyniki leczenia nowym środkiem, dają znakomite rezultaty. Stwierdzają to także lekarze kliniki berlińskiej.

* Ogromny proces przeciw 150 uczestnikom powstania zbrojnego w powiecie ryskim rozpocznie się w tych dniach w Rydze. Wszyscy oskarżeni są o przekroczenie § 102 ustawy karnej, przewidującego karę śmierci.

* Strejk głodowy adwokatów. Z Petersburga donoszą: Znajdujący się obecnie w więzieniu politycznem na „Kresłach“ adwokaci Zarudny i Elisiejew przyłączyli się do strejku głodowego innych więźniów.

Notatki literacko-artystyczne.

Ze sztuki. Obecna wystawa prac Gwozdeckiego i Pająkównej zostanie zamknięta w nadchodzący wtorek. W przyszłą zaś niedzielę nastąpi otwarcie wielkiej wystawy „Salonu wiosennego“.

Teodor Jeske-Choiński. „Błyskawice“. Powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1977. *(z. s.)* Pod świeżem wrażeniem rewolucyi rossyjskiej, znany powieściopisarz pogonił myślą i wyobraźnią w czasy wielkiej rewolucyi francuskiej, a raczej w kilkomiesięczną dziejową dobę, poprzedzającą jej wulkaniczny wybuch — i na tem tle, zawsze nowem, chociaż tysiąckrotnie omawianem przez historyków i romansopisarzy, rozsnuł kanwę jaskrawego opowiadania, które z prawdziwem zajęciem czytać można. O zaletach literackich utworu, napisanego przez autora, dobrze znanego czytelnikom naszym, wspominać nie potrzebujemy, są bowiem takie same i stoją na tym samym poziomie kunsztu pisarskiego, jak w pracach jego dawniejszych.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek, po raz drugi „Osobna sypialnia“.

We wtorek po raz siedmnasty „Wesoła wdówka“.

We środę na benefis Wandy Siemaszkowej „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena, z p. Siemaszkową w roli tytułowej. Inne role wykonają pp.: Bednarzewska, Gostyńska, Rybicka, Adwentowicz, Chmieliński i Sosnowski.

We czwartek po raz ośmnasty „Wesoła wdówka“.

W piątek, „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena.

W sobotę po południu o godz. pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Uriel Akosta“.

W sobotę o godzinie pół do 8 po raz dziewiętnasty „Wesoła wdówka“.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu, na dochód Tow. wzaj. pomocy członków teatru miejskiego, „Moralność pani Dulskiej“.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem, na dochód Tow. wzaj. pomocy członków teatru miejskiego, po raz dwudziesty „Wesoła wdówka“.

W poniedziałek, o godz. pół do 4 po południu, „Pani Walewska“.

We wtorek, po raz dwudziesty pierwszy, „Wesoła wdówka“.

Z pola wojny.

(Wspomnienia włoskiego *attaché* wojskowego z pola wojny rossyjsko-japońskiej w Madżuryi. — Filippo Camperio addetto militare. „Al Campo russo in Manciuria“. Milano 1907).

(Dokończenie).

Co do Japończyków, porucznik marynarki oczywiście jest nimi zachwycony. — Spryt, wyszkolenie, patryotyzm, bohaterstwo, świetna organizacya i przygotowanie wzbudziły po prostu entuzyazm. Okazały się rezultaty wychowania patryotycznego, jakie otrzymuje Japończyk od dziecka: w szkołach, przytułkach, w domu, wszędzie przygotowywano wojnę, moralnie i materyalnie, nie mówiąc już o ćwiczeniach samej armii. Co do obu piechot n. p. różnice wykazały się jaskrawo. Żołnierze rossyjscy szli z odkrytą piersią nie kryjąc się, ale natomiast wystawiając osoby swoje na ogień artyleryi, gdy Japończycy, lżejsi, zwinniejsi, korzystali z każdej nierówności terenu, aby się chować, ubrani byli szaro, mieli twarze zasłonięte zielonemi woalami, tak, że trudno było ich dostrzedz. „Oni są jak ziemia“ mówili popularnie żołnierze rossyjscy, nie mogący brać ich na cel, gdy białe koszule piechoty rossyjskiej, białe letnie kurty oficerów wybornie nadawały się do celowania i strzałów armat i karabinów. Wreszcie i poruszenia oddziałów rossyjskich okazały się nierównie powolniejszemi, cięższemi od manewrów wroga. Także Japończycy z niesłychanem bohaterstwem rzucali się do ataków.

A że jedno złe pociąga drugie, więc i zdarzyły się nieporozumienia w komendzie naczelnej, ale o tem Camperio delikatnie tylko napomyka, nie mogąc przytaczać rzeczy natury tak poufnej, tak nawet drażliwej.

Sztab generalny rossyjski odczuwał wprawdzie potrzebę silnego ruchu zaczepnego, ztąd zdawało się co chwila, że się nań zdecyduje, ale od początku wojny aż do rozpoczęcia układów pokojowych następuje za to serya cofań zamiast pochodów ku północy. Znać było niepewność, wahanie, oczekiwanie nieraz rozkazów ze stolicy, a tymczasem nieprzyjaciel, generałowie Kuroki i Ojama, zajmowali korzystne pozycye strategiczne, okrążali pozycye, przygotowywali porażkę. Znać było nawet, iż zanikała u Rossyan z czasem wiara w zwycięstwo.

Cofając się z Liaojangu, oddziały rossyjskie znalazły się w zamieszaniu, gdyż drogi, jakie im wyznaczono do marszu, były już zajęte przez Japończyków, ztąd nawet powstawał popłoch.

Nieszczęśliwą także okazała się bitwa pod Sandepu (w końcu stycznia 1905 r.) w samem sercu zimy, bitwa nadzwyczaj mordercza nietylko dla zażartości z jaką obie strony walczyły, ale i dlatego, że wielu żołnierzy rannych padło od silnych mrozów. Ranni, którzy nie mogli iść ginęli w polu od zimna i pożarci zostali przez psy i wieprze wałęsające się po nocy! — Jedna z rycin. podanych w książce, przedstawia grupę żołnierzy skostniałych z twarzami wyjedzonemi, odstraszający obraz cichych tragedyj, jakie każda wojna za sobą niesie. A największą, wielką tragedyą była dwunastodniowa bitwa pod Mukdenem, w marcu 1905 roku, gdzie dowodził generał Aleksiej Kuropatkin. W bitwie tej, decydującej o losach kampanii, stracili Rossyanie, jak mówi Camperio: jeńców 40 tysięcy, ludzi zabitych 26.000, rannych i rozpierzchłych około 90 tysięcy; Japończycy zabrali dwie chorągwie, 60 armat, 60 tysięcy karabinów, 1.000 wozów, 200 tysięcy pocisków armatnich, 25 milionów nabojów, 74 tysięcy worków z żywnością, oraz mnóstwo przyborów obozowych. Według obliczeń, Rossya straciła ogółem pod Mukdenem około 150 milionów rubli. Jak wiadomo, naczelny dowodzący, generał Kuropatkin, złożył wtedy komendę, którą objął generał Liniewicz.

Piszący wspomnienie swoje z tej wojny, kreśli niejedną sympatyczną sylwetkę towarzyszów broni. Wśród niewygód obozowych, przyjacielski syn Południa znajduje czas, aby zanotować rozmowę, lub swoje spostrzeżenia, czasem żartobliwe, o kolegach. Między innymi, w sztabie trzeciego korpusu syberyjskiego, znajdowała się kobieta w ubraniu kozackiem, niemłoda i nieurodziwa, ale za to bardzo dzielna i wytrzymała — pani Smolka, jak ją, nie wiem dlaczego, w obozie przezwano. Władała dobrze językiem chińskim i jeździła świetnie konno. Camperio daje nam nawet jej portret na koniec. Pomijam tutaj opisy rozmaitych cafés chantants i „chateaux de fleurs“, jakie po małych miasteczkach dla oficerów urządzali Grecy i Żydzi.

Osobny rozdział poświęcony jest katastrofie wielkiego pancernika „Petropawłowsk“, zatopionego w kwietniu 1904 przez Japończyków pod Port-Arthurem. Zatopienie statku wojennego, na którym znajdował się i zginął admirał Makarow, wywołało w swoim czasie ogromną sensacyę, a że Camperio widział świadków katastrofy i rozmawiał z nimi, więc jego relacya zasługuje na wiarę. Mianowicie dżunka chińska zbliżyła się była w nocy do Portu Arthura i założyła torpedy powiązane z sobą silną liną stalową. Następnie, w dzień 13 kwietnia ukazały się pancerniki japońskie, aby wywabić okręty rossyjskie. „Petropawłowsk“, „Pobieda“, „Połtawa“, krzyżowniki i torpedowce wypłynęły rzeczywiście ku flocie japońskiej. Że jednak nie chciano bitwy, więc okręty nawróciły ku portowi, aby stanąć pod zasłoną bateryj nadbrzeżnych. Nagle pod pancernikiem „Petropawłowsk“ wybuchły torpedy. Widocznie pancernik natrafił na linę wiążącą je i przyciągnął do siebie. Trzy torpedy uderzyły w bok okrętu, który niezwłocznie zatonął. Utonął wtedy admirał Makarow, a uszedł ledwie z życiem W. Książe Cyryl. I to także był znamienny epizod owej walki Dawida z Goliatem. *D.*

Pismo

JE. Ministra skarbu

Dra WITOLDA KORYTOWSKIEGO

do

Panów Przewodniczących Komitetów wyborczych, Burmistrzów w miastach

Podgórze, Wieliczka, Bochnia.

Wielmożny Panie!

Zapytany przez Wielmożnego Pana i grono obywateli tamtejszych imieniem Komitetu przedwyborczego miasta, czy przyjąłbym Wasz mandat poselski do Rady państwa, oświadczyłem, że mandat ten uważałbym za prawdziwy zaszczyt i uznanie, jeżeli nie zasług, to najlepszych chęci i pracy mojej około sprawy publicznej.

Przyjąłbym go chętnie i wdzięcznie. Nie mogę też zataić, że mandat poselski ułatwiłby niepospolicie moje zadanie, skoro rząd, którego mam zaszczyt być członkiem, chce być szczerze parlamentarnym i w ścisłej łączności z parlamentem rozwiązywać trudne zadania, jakie go już w najbliższej przyszłości czekają.

Czeka go ugoda z Węgrami, od której zależy pozyskanie i utrwalenie na szereg lat korzystnych warunków dla całej naszej pracy i przedsiębiorczości na polu rolnictwa, przemysłu i handlu. Domagają się także załatwienia inne ważne kwestye, od których dobrego rozwiązania zależy zgoda i harmonia społeczna.

Są to zadania tak wielkie i tak trudne, że tylko rząd, oparty na zaufaniu parlamentu i ogółu ludności, może je skutecznie spełnić. Jest też zamiarem rządu, a tem samem i moim, zaufanie to nietylko utrzymać, ale i wzmocnić.

Chętnie stanąłbym na zgromadzeniach przedwyborczych miast Podgórza, Wieliczki i Bochni, w których kandydaturę moją postawiono, ażeby z Panami Wyborcami osobiście się zetknąć i zadzierzgnąć ten bezpośredni węzeł, który powinien łączyć wyborców z ich posłem.

Ważne i liczne prace przygotowawcze do bliskiej już Rady państwa, a w szczególności rokowania z rządem węgierskim, zajmujące może najwięcej właśnie ministra skarbu, nie pozwalają mi niestety w obecnej chwili zamiaru tego spełnić i choć na kilka dni wydalić się z Wiednia. Dlatego udaję się do Wielmożnego Pana z uprzejmą prośbą, abyś w obec Panów Wyborców zechciał mnie w tym względzie usprawiedliwić, a zarazem być w obec Nich tłumaczem tych przekonań i uczuć, którym w piśmie tem daję wyraz.

Opinia w kraju śledzi z wielką uwagą, ale może i z większym spokojem niż gdzieindziej, przebiegu wspomnianych właśnie rokowań o ugodę z Węgrami. Obok ufności w konsekwencye postępowania rządu, oraz przekonania o sile stanowiska Austryi w ugodzie, przyczynia się do tego spokoju niewątpliwie i nie najmniej okoliczność, że Polacy w przeszłości złączeni byli niejednokrotnie z Węgrami ścisłymi węzłami, a ich społeczny rozwój szedł podobnemi drogami jak z tamtej strony Tatr i Karpat, że więc może więcej od innych narodów posiadają zrozumienia dla właściwości i drażliwości swych sąsiadów.

Znane jest stanowisko, jakie Rząd w tej kwestyi zajmuje. Spadek, jaki objęliśmy w tym względzie, nie był zbyt obiecujący. Od roku 1897 stosunek między obu państwami nie był uporządkowany w sposób przepisany konstytucyą, a obrót, jaki sprawa ugody wzięła od czasu zawarcia traktatów handlowych, zniewolił obecny gabinet do cofnięcia projektów ugodowych, umówionych w roku 1903 między pp. Koerberem a Széllem, w ten sposób bowiem otwierała się, stosownie do zmienionego stanu rzeczy, droga do nowych, wszystkie kwestye ugodowe obejmujących rokowań. Od ośmiu miesięcy prowadzą oba rządy te rokowania w sposób bardzo wyczerpujący i — mogę to stwierdzić — na wskroś z obu stron lojalny.

Ugoda ma, wedle zapatrywań obu rządów, mieć, ile możności, cechę większej niż dotąd stałości; ma z jednej strony dać każdemu z obu państw może nieco więcej gospodarczej samodzielności, z drugiej jednak oprzeć wszystkie zasadnicze punkty wspólności na silniejszej, niż dotąd, podstawie. Większa samodzielność ekonomiczna, do jakiej Węgrzy dążą, ma przez usunięcie, a przynajmniej zmniejszenie punktów wzajemnego tarcia, stać się narzędziem silniejszego i trwalszego niż dotąd politycznego zbliżenia.

Jakikolwiek rzeczy wezmą obrót, stosunek nasz do Węgier jest już w części ustalony do roku 1915, względnie 1917 przez traktaty handlowe, zawarte z zagranicą na podstawie wspólnego terytoryum celnego. Po za tem mamy prawo, w razie niedojścia do skutku ugody, postąpić samodzielnie wedle własnego uznania. Moglibyśmy więc skorzystać z tej samodzielności w sposób, jaki nam wskazują interesy wyłącznie austryackie. Gdyby, ku naszemu najgłębszemu ubolewaniu, starania nasze, skierowane do zawarcia ugody, spełzły na niczem, weszlibyśmy na wskazaną właśnie drogę z tem poczuciem, że przynajmniej nie zaniedbaliśmy niczego, co mogło się przyczynić do rozwiązania tego wielkiego zadania.

Czy ugoda przyjdzie do skutku, lub nie, trudno przewidzieć. Osobiście sądzę, że tak. Cały bowiem kierunek naszego dzisiejszego gospodarstwa światowego skłania państwa, często sobie zupełnie obce, do wzajemnych związków na polu ekonomicznem. O ileż więcej, odnosi się to do dwóch organizmów państwowych, złączonych ściśle, jak Węgry z Austryą, od wieków węzłem, nie ekonomicznym tylko, do organizmów, które pod niejednym względem wprost się wzajemnie uzupełniają. Ścisły związek, który łączy oba państwa od tak dawna, który tyle wspólnych im wytworzył interesów, nie może się chyba zerwać z powodu trudności znalezienia nowej dla niego formuły. Dla tego ja przynajmniej osobiście mam pełną nadzieję, że po przełamaniu niejednej trudności, mogącej stanąć nam jeszcze w poprzek, dojdziemy przecie do porozumienia, które się przyczyni do wzmocnienia i rozkwitu obu części. Utwierdza mnie w tej nadziei okoliczność, że wobec zdrowego politycznego zmysłu narodu węgierskiego, przesadne, realnej podstawy pozbawione żądania nie zdołają trwałych zapuścić korzeni. Pięknie brzmiące i na efekt obliczone frazesy, muszą i tu i tam w końcu ustąpić miejsca rozsądkowi i rozwadze.

Rząd austryacki nie jest w żadnym kierunku związany, ma pod każdym względem najzupełniej wolną rękę. Zgodzi się oczywiście tylko na układ, odpowiadający interesom Austryi i Monarchii. Już w najbliższych dniach otrzyma rząd węgierski operat, w którym w odpowiedzi na poczynione przezeń propozycye, wszystkie kwestye tyczące się ugody ekonomicznej będą rozpatrzone i już w formę konkretnych projektów ustaw ujęte. Na tej podstawie będą prowadzone dalsze układy. Nim jakikolwiek układ dojdzie do skutku, nie omieszka rząd z pewnością wysłuchać zdania kół rolniczych, przemysłowych, handlowych i rękodzielniczych. Ostateczne zaś słowo we wszystkich sprawach ugodowych wypowie parlament, wybrany na podstawie powszechnego prawa głosowania, w którem przecież z pewnością znajdą się przedstawiciele wszystkich kół i wszystkich warstw ludności. W każdym razie odpowiem tradycyi Polaków w Austryi wyrażając oczekiwanie, że polscy posłowie dołożą wszelkich starań, by umożliwić ugodę sprawiedliwą i zdrową. Polacy i na przyszłość dbać będą niewzruszenie o mocarstwowe stanowisko Monarchii, w którego obronie występowali dotychczas we wszelkich okolicznościach, z całym naciskiem i, jak się pochlubić mogą, nie bez powodzenia. Poprą więc rząd w jego staraniu o ochronę interesów austryackich w ścisłej harmonii z interesami Monarchii. Z temi zaś interesami są interesy kraju naszego zawsze i zupełnie zgodne. O potrzebie poświęcania interesów kraju, nie może przytem być mowy. Troska więc wszelka w tym względzie pozbawiona jest podstawy i może wypływać tylko z nieznajomości stosunków.

W słowach powyższych dotknąłem najważniejszego zadania, które rozwiązać przyjdzie nowej, na szerokiej podstawie wyborczej powstałej Izbie poselskiej. Zadań tych mamy przed sobą wiele, a każde z nich dotyka także najważniejszych interesów Galicyi.

Przyjmując kandydaturę w okręgu wyborczym trzech miast galicyjskich, uważam za wskazane moje stanowisko w obec tych interesów dokładniej określić.

Szeroki program ekonomiczny, jaki sobie Rząd zaraz na wstępie swego urzędowania zakreślił, stawia na pierwszem miejscu podniesienie tych krajów, którym zbiegiem niefortunnych okoliczności nie udało się dorównać innym szczęśliwszym.

Kraj nasz na wielu polach: szkolnictwa, komunikacyi, a w szczególności urządzeń sanitarnych pozostał w tyle za innymi i mimo największych wysiłków trudno mu będzie sprostać im bez pewnej pomocy ze strony państwa. W tej mierze może liczyć na moje energiczne i stałe współdziałanie w ramach, zakreślonych równowagą budżetu. Już przy użyciu przewyżek budżetowych z roku 1905 starałem się skierować obfitsze środki, których kasom państwowym dostarczyła korzystna konjunktura gospodarcza, ku natychmiastowemu zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb ogólnych, a tem samem i krajowych na tych polach. Zarządzenie to zaś spotkało się z niepodzielnem uznaniem wszystkich stronnictw Rady państwa.

Dalszym dowodem tej dążności jest postanowiona już budowa całego szeregu klinik i instytutów naukowych, tudzież poparcie działania kraju w zakresie budowy kolei lokalnych. I tu wspomnieć muszę znakomitego mego poprzednika i mistrza, którego niespożytą pozostanie zasługą przełamanie długo panującej zasady, jakoby państwo w Galicyi kolei budować nie powinno. Przez umożliwienie budowy kolei transwersalnej stworzył Dunajewski podstawę do ukształtowania całej sieci kolejowej w kraju.

Uzdrowienie finansów krajowych jest jednem z zadań, którego rozwiązanie będzie przedmiotem pracy Rady państwa już w przyszłej kadencyi. Położenie finansowe Galicyi okaże bodaj najwymowniej konieczność tejże reformy. Nie bez uczucia pewnej dumy stwierdzić mogę, że właśnie nasz Sejm odznacza się niezwykle wytrawną i oględną gospodarką skarbową. Jeśli mimo to zmuszony był świeżo podnieść znowu dodatki do podatków; jeśli z matematyczną ścisłością obliczyć można chwilę, w której zabraknie mu normalnego pokrycia dla rosnących wydatków na cele cywilizacyjne i gospodarcze, to trudno o lepszy dowód, że stan obecny nie da się utrzymać, że kraj musi uzyskać nowe, obfite źródło dochodów. Mnie właśnie przypadło w udziale zadanie przeprowadzenia tak u nas, jak i w innych krajach koronnych, tej doniosłej akcyi. Długoletnia działalność moja w kraju na stanowisku kierownika administracyi skarbowej daje mi otuchę, że do tego zadania przystępuję ze znajomością potrzeb Galicyi i jej ludności. Mogę w tym względzie powołać się na ostateczne, z taką korzyścią społeczną dla ludności, a materyalną dla skarbu krajowego dokonane uregulowanie sprawy propinacyjnej, w którem mi danem było uczestniczyć.

Działając w ten sposób na rzecz krajów mam przekonanie, że spełniam tem samem obowiązek swój wobec państwa. Wszelkie wzmocnienie krajów koronnych uważam także za wzmocnienie państwa, a wielkim według mnie jest błędem mniemanie, że silna władza centralna i zdrowy samorząd nawzajem się wykluczają. Może tak być w teoryi, ale w rzeczywistości — a z tą przedewszystkiem liczyć się musi polityk — tworzą one organiczną całość. Właśnie siła członków wzmaga siłę całości, a więc kardynalnem zadaniem rozumnej polityki jest wzmacnianie siły krajów dla osiągnięcia wspólnych celów państwowych.

Powtarzając znane zdanie, że Galicya jest krajem rolniczym, nie myślę wcale, iż rolnictwo doszło u nas do tego stopnia rozwoju, na którym stanąć może i powinno. Tysiące morgów nieużytków wszelkiego rodzaju czekają kultury i trzeba wysiłku jednostek i kraju, a hojnej pomocy państwa, by je do użytku doprowadzić. Rzecz to ważna nietylko dla rolnika, ale dla mieszczanina, urzędnika, robotnika. Kraj nasz mógłby i musi podwoić i potroić produkcyę bydła, mieszkańcom swym dostarczyć taniego mięsa, a przez wywóz poprawić swój bilans handlowy. Nieznośna drożyzna środków spożywczych wymaga rychłej i energicznej pomocy. Także i przygotowana już reforma podatku domowo-czynszowego ma na celu ulżyć mieszczaństwu ciężaru, a więc poprawić jego byt.

Dziś już pochlubić się możemy zdobyczą, która jeden z najważniejszych postulatów kultury krajowej przeniosła ze sfery projektów na grunt rzeczywistości. W toku ogólnej w państwie szerokiej akcyi około regulacyi rzek i zabudowania potoków górskich przyszła do skutku ustawa o regulacyi naszych rzek i potoków, uchwalona na ostatniej sesyi sejmowej. Ustawa ta, której ogłoszenie niebawem nastąpi, przeznacza łącznie z ustawą z roku 1901 z górą 50 milionów koron z funduszów państwowych na cel, którego doniosłość uznał od dawna cały kraj. Z żywiołu zniszczenia mają w ciągu lat kilkunastu nasze rzeki zamienić się w potężny czynnik nietylko kultury rolniczej, ale także produkcyi przemysłowej, przez racyonalne użycie sił wodnych.

Z urzędu swego powołany byłem do współdziałania w tem wielkiem dziele, które zresztą bynajmniej nie zamyka jeszcze całej naszej działalności na tem polu. Poza ramami powyższych ustaw postanowiono już przeprowadzenie wielkiego kompleksu robót wodnych, mających na celu ochronę Krakowa i Podgórza przed peryodycznymi zalewami, dalej asanacyę tych dwóch miast i usplawnienie Wisły. W kompleks ten wchodzą: rozpoczęta już regulacya Rudawy, regulacya jednej a kanalizacya drugiej części Wisły w obrębie tych dwóch miast, tudzież regulacya Wilgi. W dalszym związku z tem pozostaje nowe połączenie Podgórza z Krakowem przez budowę trzeciego mostu na Wiśle.

Ważną wreszcie dla naszego rolnictwa rzeczą jest dokonane co tylko, zgodnie z inicyatywą w mojem exposé finansowem z roku ubiegłego, podniesienie cen za remonty wojskowe, ustanowienie znacznych premij hodowlanych i utworzenie stadnin remontowych dla obrony krajowej.

Spotęgowanie produkcyi rolniczej jest dźwignią zdrowego uprzemysłowienia kraju, bez którego o rzetelnym dobrobycie mowy być nie może.

Od dawna też starałem się o poparcie wszystkich środków praktycznych, do tego celu wiodących, a to w przekonaniu, że zwłaszcza w tej części kraju posiadamy wyborne w tym względzie warunki, w pierwszej linii inteligentnego i pilnego robotnika. W braku wielkiego przemysłu w kraju, zbierał on dotychczas uznanie dla swej pilności i inteligencyi przeważnie za granicą, za Oceanem. Stworzyć mu pole działalności w kraju, a w obecnej fazie ułatwić mu ciężkie przejście rozumną ustawą emigracyjną, będzie jednem z naszych zadań w najbliższej przyszłości.

Doświadczenia państw zachodnich okazały, jak błędnem było mniemanie, że rozwój wielkiego przemysłu dokonywa się tylko kosztem rękodzieł i rzemiosła. Przeciwnie, po chwilowem przesileniu, uprzemysłowienie kraju zaznacza się wszędzie odrodzeniem rękodzielnictwa.

Muszę tu podnieść jeden z głównych środków ułatwienia i przyspieszenia tego procesu: w przyszłej Izbie poselskiej wniosę ponownie projekt utworzenia centralnej kasy dla Stowarzyszeń, zmierzającej do dostarczenia Związkom rękodzielniczym i rolniczym obfitego a taniego kredytu. Instytucya ta posiada prócz tego wybitny cel społeczny: ma przyspieszyć tak pięknie w naszym kraju rozpoczęty ruch w kierunku asocyacyi, ułatwić organizacyę jednostkom dziś z losem ciężko walczącym, dać im silną indywidualność zbiorową, a więc odporność i żywotność.

Mówiąc o poparciu słabszych ekonomicznie warstw społecznych, nie mogę pominąć milczeniem jednego jeszcze, niezmiernie ważnego zadania przyszłej Izby poselskiej: ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, w ramach możności finansowej i specyalnych stosunków kraju naszego, które wymagają szczególnej w tej mierze oględności i ostrożności. Jest to postulat wskazany zdrową polityką socyalną, konieczny krok naprzód na drodze, na której austryacki parlament wyprzedził wiele innych w Europie.

Omawiając zadania przyszłości, potrącić musiałem poprzednio o zdobycze, już uzyskane. Należy do nich sprawa uregulowania płac urzędników, w której mnie właśnie przypadła inicyatywa działania. Z kół tych, z których sam wyszedłem i do których sercem zawsze należę, doznałem z tego powodu tyle objawów uznania, że dziś nie pozostaje mi, jak zapewnić stan urzędniczy, iż we wszystkich innych, jego interesów dotyczących, a nierozwiązanych jeszcze sprawach, w pierwszym rzędzie w kwestyi oddłużenia, znajdzie we mnie równie gorącego i szczerego rzecznika.

Dobro salin naszych, a w pierwszej linii słynnych od wieków kopalń w Wieliczce i Bochni, zawsze mi bardzo leżało na sercu. Przez zasypanie próżni w kopalni wielickiej, a założenie nowego szybu w Bochni zapewniono istnienie i rozwój tych kopalń i miast na daleką przyszłość. Sprawa wodociągów i kanalizacyi postąpiła już tak daleko, że urzeczywistnienie tych projektów nastąpi w najkrótszym czasie. Obok poprawy widoków awansu urzędników salinarnych uwzględniono w szerokiej mierze potrzeby robotników przez znaczne podwyższenie ich zarobku i przyznanie im prawa poboru materyału opałowego za niską cenę. Budowa łaźni i szpitala robotniczego w Wieliczce, oraz postanowiona już budowa domów robotniczych w Wieliczce i Bochni, przyczyni się niezawodnie do polepszenia bytu i warunków życia robotników salinarnych. Przyczyni się do tego także zniesienie dotychczasowych klas płacy i zaprowadzenie od 1 stycznia 1908 trzechletniego, automatycznego jej zwiększania się. Uwzględnione też będą potrzeby rzemieślników, zatrudnionych w salinach.

Obok zadań społecznych pozostaną w przyszłości niewątpliwie w pierwszym rzędzie narodowe. Polacy wszędzie tam, gdzie ich własny interes w grę wchodzi, gotowi byli zawsze i chętnie w sprawach narodowych podać rękę do porozumienia; tam zaś, gdzie chodzi o spory między trzecimi, działać pośrednicząco w duchu wyrównywania różnic i uspokojenia. Żądali przytem, by wszelkie zmiany w narodowym stanie posiadania następowały tylko na podstawie rzeczywistego porozumienia i by żadnemu narodowi nie odbierano przeciw jego woli narodowych praw, w których historycznem posiadaniu się znajduje. Tych zasad, które umożliwiły im dotychczas przy pracy rzetelnej i wspólnej z resztą ludów Monarchii wzmacniać swą narodowość i zachować właściwości swej starodawnej cywilizacyi, trzymać się będą niewątpliwie i nadal ku dobru kraju i państwa.

Jestem głęboko przekonany, że na tle tej pracy możliwem jest ku wspólnemu dobru porozumienie się z narodem od wieków wespół z nami kraj ten zamieszkującym, i że mimo wszelkich nieporozumień przeszłości, a mianowicie pożałowania godnych zajść w ostatnich czasach, klub ruski w przyszłej Radzie państwa w sprawach Monarchii i interesów ekonomicznych, kraju dotyczących, pójdzie równolegle z przedstawicielami narodu polskiego.

Od stawiania ogólnego programu wyłącznie politycznego wstrzymuje mnie niechęć, jaką zawsze odczuwałem do pustych, choćby dźwięcznych haseł i formułek. W całem życiu i działalności swojej byłem zawsze i jestem nieprzyjacielem jałowych walk i waśni wyznaniowych, klasowych i stronniczych, które niszczą owoce sumiennej pracy.

Oparty na tradycyach ojców naszych, którym już w zamierzchłych wiekach obce były wszelkie nienawiści rasowe i konfesyjne, w głębokiem przywiązaniu do wiary przodków, znajdowałem zawsze źródło szacunku dla innych wyznań i obrządków.

Te tradycye zresztą tak głębokie w naszem społeczeństwie zapuściły korzenie, że wśród nas każdy obcy nawet bezpiecznym i swobodnym się czuje, a pożałowania godne wybryki nietolerancyi konfesyjnej, jakie gdzieindziej i teraz jeszcze się pojawiają, u nas uważać można jako zupełnie wykluczone.

Wszystkim zdrowym narodom właściwy konserwatyzm starałem się zawsze łączyć ze zrozumieniem potrzeb społecznych. Nakreślony powyżej program realnej pracy dowodzi, że w takim konserwatyzmie jest miejsca dosyć dla rzetelnego postępu w myśl zasady, że każdy zastój jest cofaniem się.

Że, jeśli będę wybrany, wstąpię do Koła polskiego, którego bezwarunkową solidarność z głębi przekonania uznaję, zbyteczna podkreślać, tak jak wobec politycznego wyrobienia polskich wyborców zbyteczna tłumaczyć solidarności tej potrzebę i ważność. Solidarność Koła, zdawna przedmiot zazdrości ze strony obcych, a cel niegdyś pocisków ze strony swoich, stała się dziś elementarną zasadą polskiej polityki w Austryi, zasadą tak zakorzenioną, że próby wyrwania jej z naszej wiary politycznej straciły już moc wewnętrznego przekonania i nadzieję zewnętrznego powodzenia. Nie mało się do tego przyczynił ubiegły rok pracy parlamentarnej, kiedy wśród powszechnego w Izbie poselskiej rozbicia, solidarne Koło polskie nietylko pracom nad reformą wyborczą nadało kierunek zgodny z autonomicznemi aspiracyami i praktycznemi potrzebami kraju, ale w ciągu sesyi, w której, zdawało się, dla żadnej innej ważniejszej sprawy miejsca i czasu nie będzie, umiało urzeczywistnić cały szereg doniosłych postulatów krajowych, jak upaństwowienie kolei północnej, reformę ksiąg gruntowych, ustawę naftową i wiele innych, przygotować grunt dla ważnych reform autonomicznych, które przeprowadził Sejm na ostatniej sesyi.

Mam silne przekonanie, że na podstawie tej niezłomnej solidarności będzie Koło polskie prowadziło w nowej Radzie państwa tę samą politykę, którą się dotychczas kierowało. Strzegąc interesów narodowych i krajowych będzie zawsze pamiętało o obowiązkach wobec czcigodnej Dynastyi, której naród polski w Galicyi zawdzięcza długie lata spokojnego postępu, nie zapomni o obowiązkach wobec państwa, w którem polskość znalazła możność narodowego i cywilizacyjnego rozwoju. Koło polskie będzie w nowej Izbie, jak dotychczas ostoją sprawiedliwości i zmysłu państwowego, podporą Monarchii, oraz praw i siły krajów; dane mu będzie pracować z powodzeniem dla dobra Państwa, a na pożytek kraju.

Oto w najogólniejszych zarysach podstawa, na której opiera się prośba moja o zaufanie Wyborców, oto kierunek, w jakim dotychczas postępowałem i nadal postępować będę.

Sąd, czy moja dotychczasowa działalność publiczna była w swych skutkach dla państwa i kraju pożyteczna, lub nie, — nie do mnie należy. To wszakże chyba z niej wynika dla ludzi dobrej woli, że jak to już na wstępie wspomniałem, sięgając po mandat, nie kieruję się żądzą zaszczytów bez pracy, nagród bez zasługi. Mandat, jeśli mi go Panowie powierzycie, będzie dla mnie z pewnością zaszczytem i nagrodą, ale także i przedewszystkiem środkiem do dalszej pracy dla dobra państwa i kraju, bodźcem do szukania wedle sił moich zasługi około rzeczy publicznej.

Zechciej Wielmożny Pan przyjąć wyrazy mego prawdziwego poważania.

W Wiedniu, 9 maja 1907 r.

Witold Korytowski.

Z drukarni Władysława Łozińskiego. — Zarządca J. Niedopad.

Z kraju tysiąca jezior...

(Korespondencya własna „Gazety Lwowskiej“)

Terijoki, 8 maja.

Jeszcze za czasów pobytu Mickiewicza nad Newą spędzał *tout Petersbourg* lato na „daczy“, o czem z taką rozkoszą opowiada ciocia Telimena w „Panu Tadeuszu“. Od tego czasu nic w tym względzie nie zmieniło się w sposobie życia mieszkańców stolicy. Pędzony nieznośnymi odorami, bijącymi z kanałów, tumanami kurzu i tropikalnym upałem, ucieka kto może na „daczę“. Zwłaszcza urocze miejscowości pobliskiej Finlandyi ściągają do siebie na pobyt letni tysiące Petersburszczan. I cicha całą jesień ziemia, gdzie „wśród granitowych wierzei tysiące jezior śni“, rozbrzmiewać poczyna od samej wiosny życiem.

Do Finlandyi jeździłem niejednokrotnie ubiegłego lata, by wypoczynku zaznać choć na chwilę po trudach petersburskich, byłem i w zimie, żeby podziwiać cudowny, iście północny krajobraz na wyspie Imatrze, wraz z jej huczącym wodospadem. Alem nigdy nie spodziewał się być tam wczesną wiosną i w dodatku zdala od kraju obchodzić uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. A jednak!...

Znużony i rozstrojony śledzeniem obrad w Izbie państw., mając w dodatku w perspektywie rozpoczęcie wykładów uniwersyteckich tuż po feryach Wielkanocnych, pragnąłem za każdą cenę uniknąć nieodzownych wizyt, a zyskać natomiast trochę ciszy i spokoju dla wyprowadzonych z równowagi nerwów.

To też z prawdziwą wdzięcznością przyjąłem zaprosiny prof. Ptaszyckiego i postanowiłem spędzić święta w jego gościnnej willi w Terijokach.

Wcześnie rano opuszczam mury nawpół rozbudzonej stolicy nadnewskiej, która dziś spi dłużej, jako, że użyła sobie porządnie ostatniej nocy na punkcie napojów gorących.

Już na dworcu kolei żelaznej finlandzkiej człowiekowi zaczyna się robić wyraźniej.

Przedewszystkiem wagony, różniące się od rossyjskich, a potem napisy w języku wprawdzie dla mnie niezrozumiałym, a potem służba kolejowa, ubrana w eleganckie mundury, nie we wschodnie kubraki, wreszcie urzędnicy grzeczni i uprzejmi, wszystko to razem wzięte przypomina, iż niebawem pociąg przeniesie nas do Europy. Bo przecież jedziemy do Finlandyi, a zatem za granicę, tak pilnie strzeżoną około stacyi Biełoostrow przez sołdatów, żandarmów i celników rossyjskich.

Ruszamy. Drobny deszcz mży. A przed nami, jak daleko okiem sięgnąć, ciągną się nagie szare pola, nad któremi hulają tumany mgły. Dobijamy do stacyi granicznej, do Biełoostrowa. Myślałby kto, że Finlandczycy będą tu robić rewizyę celną lub pytać o pasporty. Gdzieżtam! Wieź sobie, co ci się podoba! A co się tyczy pasportów, to naród fiński oddawna zrozumiał wolę Pana Boga, który stworzył człowieka, dając mu duszę i ciało, — bez pasportu. Nie narzucano się więc Panu Bogu z trzecią częścią składową, bez której w Rossyi nie można sobie pomyśleć człowieka.

Niebo zaczyna być na nas łaskawsze. Ledwo przejechaliśmy granicę, chmury rozpraszają się, ustępując przed promieniami słonecznymi. Po obydwu stronach toru kolejowego lasy nieprzejrzane sosnowe, miejscami, choć rzadko, bieleje brzezina płacząca.

Na jednym z przystanków dolatują mnie z wagonu III. klasy tony harmonii. To prześliczna, potężna, wykołysana szumem fal morskich, melodya hymnu narodowego fińskiego:

„Ojczyzno nasza, kraju drogi,
W swej dawnej chwale trwaj!
Kochamy twoich pól rozłogi
I granitowe twoje progi,
Bo ten ugorny ziemi skraj —
To nasz ojczysty kraj!“

Mimowoli przychodzą mi na myśl początkowe słowa hymnu. A słowa te zlewają się tak wspaniale z tonami melodyi, że wywierają potężne wrażenie. Znam hymny wielu narodów, ale ani jeden z nich nie dorównuje fińskiemu tą kolosalną mocą.

Bo, że ten Finlandczyk nietylko słowami kocha swoją ojczyznę, na to nie trudno znaleźć szeregu dowodów na poczekaniu.

Właśnie mija nas pociąg ciężarowy, idący w stronę Petersburga. Czterdzieści pare wagonów, naładowanych szutrem, drzewem i masłem, t. j. tem wszystkiem, co produkuje ta biedna Finlandya. Ztąd cały jej dochód — z tych kamieni, drzewa i nabiału. A tuż na drugim torze stoi pociąg ciężarowy, powracający z Petersburga. Wagonów około 60, ale wszystkie próżne. Bo Finlandczycy nie piją wódki. W restauracyach nie dostaniesz jej na lekarstwo! — To też pobudowali tanim kosztem tysiące dacz, za które każą sobie słono płacić letnikom petersburskim. Ztąd ich dostatek i dobrobyt powszechny.

Jedziemy. Wtem, w pobliżu Knokkali nad korony lasów wybiega coś, co bieleje hen w dali, jak śniegi górskie, zda się błękitów dosięgać. To morze, ledwo co puszczające lody. Takiż sam cudowny widok u dojazdu do Kellomiaków, tem wspanialszy, że tam przez chwilę odsłania się dal morska w miejscu, gdzie las wycięto.

Nareszcie jesteśmy Terijokach. Całe utonęły w lesie. Cisza dokoła, bo letnicy dopiero zaczynają ściągać się powoli. Chłód jeszcze przenikliwy i wilgoć. — Słońce, choć świeci jasno — nie grzeje, wicher zaś północny dmie potężnie. Miejscami nawet jeszcze śnieg leży, miejscami zaś, gdzie wiatr i słońce go stopiły, zieleni się już trawa.

Terijoki zajmują przestrzeń bardzo obszerną, gdyż każda willa otoczona jest sporym kawałkiem napół wyciętego lasu. Lasy te ciągną się hen aż nad morze, co teraz spokojne, bo więżą je jeszcze lody, ale latem żywe, falujące, wyrzucające na brzeg miliony muszli, lśniące tysiącem barw w blaskach słońca. Teraz ta dal bezbrzeżna sino-biała śpi spokojnie. Srebrzą ją tylko miejscami spływające olbrzymie kry lodowe. Ale niech latem upalnem stalowo-ołowianych chmur kłęby nad nią zawisną nieruchomo, niechaj słońce zagaśnie krwawemi łunami i ozwie się grzmot, jeden i drugi i trzeci, a wtedy owa dal rozszaleje, jak w konwulsyjnych orgiach, zaryczy swoimi potężnymi bałwanami, zwali mostki i budki kąpielowe, cały brzeg piaskiem i kamieniami zasypie. Wtenczas ona groźna w majestacie swego gniewu. Dziś nad morzem pusto i głucho. Parę ptaków tylko przelatuje z miejsca na miejsce, świegocąc, jakby czuły wiosnę.

Cisza.... W tem powietrze rozdarł srebrny głos dzwonka....

Czyż pomyślałby kto, że my tutaj wśród skał i fiordów północnych, gdzie nas garstka tylko zjeżdża na lato, mamy swój dom Boży?...

Oh! — gdyby ci, (a jest ich w Galicyi niemało), co tak piorunują przeciwko Kościołowi, udali się nie powiem już, w głąb Rossyi, ale bodaj tutaj, czy do Petersburga i zobaczyli, iż lud nasz roboczy, gdyby nie miał własnej świątyni Pańskiej, po latach kilku przestałby się czuć polskim, czego przykłady żywe sam widywałem z boleścią, przekonaliby się, iż na obczyźnie dalekiej synonimem polskości, jej tarczą i obroną — jest jedyny katolicyzm. I jeśli Rossya wynaradawiała nas, to tylko wówczas jej udawało się, jeśli odebrała nam świątynie, kapłanów i wiarę!

Trzeba było zobaczyć na sobotnich nieszporach lub na mszy św. w niedzielę wielkanocną i poniedziałek st. st. te rzesze ludu roboczego; Polaków, Litwinów, Łotyszów, (Włochów było nawet kilku), jak to błagalnie modły wznosiło do Stwórcy — prosząc o zbożny żywot, lepszą dolę, ulżenie w tułaczce. A kiedy z rozełkanych piersi tych maluczkich rozległy się słowa hymnu „Święty Boże! Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny!“.... tego hymnu, co jest najpiękniejszą i najwspanialszą, mojem zdaniem, melodyą polską, to mimowoli łzy oko rosiły i coś, coś nieokreślonego za gardło ściskało. Trzeba było patrzeć, jak ten lud gorączkowo pochłaniał słowo polskiego kaznodziei, jak niem krzepił się i z jaką ufnością odchodził do domów! A w Finlandyi na parę dziesiątków mil niemasz kościoła katolickiego!

Niestety!.... Twórczyni kościółka terijockiego od pół roku spi snem wiecznym. I tylko ks. kanonik Zygmunt Chełmicki, co patrzał z bliska na jej życie, uczcił zasługi i pamięć jej podniosłymi wyrazami w *Słowie* warszawskiem.

Lat temu kilka, kiedy do Terijok zaczęły na lato napływać coraz liczniej rodziny polskie, śp. Zofia Ptaszycka, żona znanego historyka literatury i profesora petersburskiego, powzięła myśl wystawienia bodaj prowizorycznej kapliczki, w którejby co niedzielę i święto przyjezdni ze stolicy księża odprawiali nabożeństwo. A że u niej myśl momentalnie zmieniała się w czyn, więc przy pomocy ludzi dobrej woli w mig stanęła niewielka kapliczka. Napływ jednak wiernych na nabożeństwa był tak wielki, że musiano pomyśleć o wybudowaniu obszernej kaplicy.

Zawiązał się tedy komitet i zacząwszy skromnymi środkami finansowymi, a raczej kredytem, postawił przestronną kaplicę o dwu ołtarzach. Brakło atoli wszystkiego, co do odprawiania Mszy św. potrzebne. W roku ubiegłym tedy pożyczano aparaty kościelne w Petersburgu. Kiedym jednak w roku bieżącym zajrzał do kościółka, ogarnęło mnie zdumienie. Na ołtarzu głównym: szereg pięknych lichtarzy z platerowanego srebra, dwa starodawne kandelabry, cyboryum, a obok fisharmonia, a w zakrystyi pokazano mi trzy wspaniałe ornaty i takież trzy kapy wraz z wszelkiemi przynależnościami. Ostatnie pochodzą z daru pewnej hrabiny-Rossyanki, niedawno nawróconej na katolicyzm. Zresztą wszystko, co cenniejszego kaplica posiada, pochodzi z ofiarności prywatnej.

— Jakżeż z długami? — zapytałem prof. Ptaszyckiego, głównego dziś opiekuna kaplicy. — Przecież budowaliście na kredyt.

— Ot, jakoś powoli spłacamy je. Co niedzielę przyjeżdża który z poczciwych księży petersburskich i kwesta podczas nabożeństwa da zawsze parę rubli. Ponadto jest wiele hojniejszych ofiarodawców. A że budowniczy nasz zacności człowiek i cierpliwy, więc jakoś łatamy, jak możemy. Ale!... w lecie będzie u mnie mieszkał ksiądz stale, więc będziemy mieli Mszę św. codziennie. Robotników rozmaitych narodowości, jak to pan sam widział w roku zeszłym, sporo, a kolonia polska będzie teraz jeszcze liczniejsza, tak tutaj, jak i w pobliskich „dacznych“ miejscowościach. Przyjazd zaś na Mszę wobec dwóch pociągów co godzinę w obydwóch kierunkach drogi żelaznej finlandzkiej nie sprawi nikomu trudności. Tylko z pośród nie-Polaków da się odczuć brak pp. br. Aehrenthalów, stałych orędowników naszej kaplicy, oraz pani Stanczow, której mąż był bułgarskim agentem dyplomatycznym przy dworze petersburskim.

Przypominać mi się zaczęły niedziele ubiegłego lata. Prawda! Korpus dyplomatyczny zasiadał na osobnych fotelach obok ołtarza. A teraz został, o ile mi się zdaje, tylko sekretarz ambasady austryackiej, Lwowianin p. Loster...

Projektów co do upiększenia kaplicy, tysiące. Tylko brak na nie pieniędzy.

Podczas świąt rozmowa toczyła się często, z natury rzeczy, około kaplicy i jej potrzeb. Nie wątpię, iż jeśli kto tak gorąco umiłował sprawę, jak prof. Ptaszycki, pomimo wszelkich możliwych do napotkania przeszkód i trudności, dokona swego.

Odjeżdżałem z Terijok pełen otuchy, na widok tej zapobiegliwości, z jaką jednostki dokonują dzieł pożytecznych, choć nie rozgłośnych. Bo każda kaplica taka na obczyźnie — to twierdza polskości!

Dr. St. Zdz.

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan udzielił Najw. sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektom ustawy o Radzie szkolnej krajowej i ustaw o regulacyi rzek.

— *Riecz* petersburska donosi rzekomo z najlepszego źródła, że powracający z Londynu, po odbyciu tam kongresu socyaliści rossyjscy zostaną aresztowani na granicy, gdyż wyjechali z Rossyi bez pasportów.

— Na prośbę połtawskiego oddziału Związku prawdziwych Rossyan, aby uczniom szkół średnich wolno było wstępować do Związku, nadeszła odpowiedź cara, w której powiedziano: W młodzież rossyjską muszą być wszczepione przez szkołę duch rossyjski i nauka rossyjska, a dopiero, gdy młodzież dojrzeje duchowo, będzie mogła brać udział w życiu politycznem, by być ochroną dla Ojczyzny i cara.

— Kontrolor państwa Schwanebach uważał za swój obowiązek w dwóch pismach zaprzeczyć rewelacyom *Rusi*, o wyrażanem jakoby w Carskiem Siole oburzeniu z powodu wpływów w Dumie Koła polskiego, oraz rzekomej wizyty posła niemieckiego. W liście do *Rusi* i w specyalnym artykule w półurzędowej *Rossiji* zaprzecza on wszystkiemu, a nawet na szpaltach *Rossiji* mówi, że jego głębokiem przekonaniem jest to, że dla rozkwitu i rozwoju państwa rossyjskiego konieczny jest ustrój przedstawicielstwa narodowego. Zaprzeczenia te, czynione tak gwałtownie, są wielce charakterystyczne.

— We francuskiej Izbie deputowanych minister skarbu przedłożył w sobotę projekt budżetu na r. 1908.

Następnie dep. Jaurès skończył swą onegdajszą mowę, przedstawiając cele Związku robotników, który pragnie zorganizować wszystkich robotników. Ruch socyalistyczny nie stoi w żadnym związku z ruchem antimilitarnym, który potępia tak mowca, jak i jego stronnictwo. Ma przekonanie, że gdy robotnicy zorganizują się, to proletaryat okaże siłę niezmierną, aby odeprzeć miecz grożący sercu Francyi. Mowca jest przekonany, że choćby Bóg wie jakie nagromadziły się chmury, nigdy nie przyjdzie do upadku Francyi. (Oklaski na skrajnej prawicy). Mowca pragnie, aby wszystkie syndykaty, łącznie z syndykatem urzędników, przystąpiły do Związku robotniczego. Fuzya ta poparłaby rozwój Francyi.

Następnie zwrócił się Jaurès przeciw prezydentowi gabinetu Clémenceau, któremu zarzucił, że niema zaufania do robotników.

— Dwustu uczestników Związku, dążącego do zawarcia międzynarodowych traktatów rozjemczych, urządziło wczoraj w Paryżu manifestacyę na Polach Elizejskich, przyczem nie przyszło jednakże do żadnych zaburzeń. Uczestnicy zamierzają wręczyć prezydentom obu Izb i ministrowi spraw zagranicznych petycyę, domagającą się obowiązkowych traktatów rozjemczych.

— Hiszpański następca tronu, jak donoszą z Madrytu, został wpisany na listę cywilną i otrzymał imiona Alfons, Pius, Chrystian, Edward i t. d. Obrzęd chrztu, projektowany na wtorek, został odroczony na czas nieograniczony, gdyż król zamierza mu nadać charakter niezwykle uroczysty.

— Wedle wiadomości z Vittoria, w Hiszpanii przyszło pomiędzy Karlistami a republikanami do starcia. Republikanie zniszczyli redakcyę dziennika *Heralda*, przyczem jeden inspektor policyjny został lekko ranny. Gwardya obywatelska przywróciła wreszcie spokój.

— Krążownik francuski „Jeanne d'Arc“ otrzymał radiotelegram, że szczep Rahanna zajął miasto Marrakesz. Europejczycy, z wyjątkiem Niemców, schronili się na wybrzeże.

— Wczoraj odbyła się w Paryżu uroczystość na cześć Joanny d'Arc, przyczem biskup z Grenoble wygłosił mowę, w której uczynił aluzyę do ostatnich wypadków w Orleanie, który to ustęp mowy obecni powitali oklaskami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Gródek Jagielloński, 13 maja. W Uhercach niezabitowskich zgorzało wczoraj przeszło sto zagród włościańskich. Czterysta budynków spalonych. Około 500 ludzi bez dachu.

Prezydyum Namiestnictwa asygnowało 10.000 K. tytułem doraźnej pomocy.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 13 maja. Prognoza na 14 maja: W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, ciepło, najpierw jeszcze pogoda piękna, później pochmurno.

W Galicyi zachodniej: Coraz bardziej pochmurno, mierne wiatry, ciepło.

Budapeszt, 13 maja. W Sejmie węg. minister handlu Kossuth przedłożył dziś ustawy: w sprawie pragmatyki służbowej dla kolejarzy i w sprawie regulacyi ich płac, prosząc o rychłe załatwienie obu ustaw, co do których zachodzi *iunctim*.

Paryż, 13 maja. W obecności wielu dygnitarzy odbyło się odsłonięcie pomnika senatora Trarieux. W uroczystości wziął udział także major Dreyfus.

Jałta, 13 maja. Wczoraj po południu odbył się ślub wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza z ks. Anastazyą Leuchtenberską, córką księcia czarnogórskiego.

Los Angelos, 13 maja. Wydarzyła się tu katastrofa kolejowa, przy której 27 ludzi zginęło, a 15 zostało okaleczonych.

Londyn, 13 maja. W całej Anglii urządzili wczoraj kolejarze około 150 zgromadzeń. W Londynie wzięło udział w zgromadzeniu w Hyde-Parku około 20.000 osób, w Glasgowie 15.000. Przyczyną tych zebrań było żądanie, aby w rokowaniach w sprawie sporów z Towarzystwami kolejowemi Związek kolejarzy uznany był jako przedstawicielstwo kolejarzy. Przyjęto odpowiednią rezolucyę na wszystkich zgromadzeniach. Również przyjęto rezolucyę, wzywającą Towarzystwa, aby do końca czerwca objawiły swe postanowienia, gdyż w przeciwnym razie wybuchnie strejk.

Nowy Jork, 13 maja. Strejk robotników portowych trwa dalej.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 13 maja. *(Tel pryw.).* Sąd wojenny skazał robotników: Józefa Redo za udział w zamachu na naczelniku powiatu sochaczewskiego Burago na śmierć, Andrejczaka na 20 lat ciężkich robót, a Jaskólskiego na roboty bezterminowe, obu za udział w napadzie na inkasenta sklepów monopolowych.

Warszawa, 13 maja. *(Tel. pryw.).* Po ogłoszeniu zniesienia sądów polowych, niewielką liczbę spraw, które miały im podlegać w Warszawie, przekazano sędziemu śledczemu, który po przeprowadzeniu jak najrychlejszem śledztwa, ma wynik jego odstąpić prokuratorowi wojennemu.

Warszawa, 13 maja. *(Tel. pryw.).* Minister skarbu zawiadomił tutejsze kasy skarbowe, że ochrona kas przez wojsko nie może być stała, wobec tego kasy powinny zorganizować własne straże, na co ministerstwo otworzyło specyalny kredyt na koszta uzbrojenia i utrzymania tych straży.

Warszawa, 13 maja. *(Tel. pryw.).* Skutkiem starań prezydenta miasta, gen.-gubernator wojenny cofnął rozkaz oddalenia konduktorów i woźniców tramwayowych, którzy nie stawili się do pracy w dniu 1 maja.

Tyraspol, 13 maja. *(Tel. pryw.).* Onegdaj wieczorem do domu gospodarza Wołdawskiego wtargnęło 4 bandytów uzbrojonych i zaopatrzonych w bombę. Wywiązała się walka, bandyci strzelali. Na odgłos strzałów przybiegli sąsiedzi. Wówczas bandyci rzucili bombę i uciekli. Skutkiem wybuchu nikt nie ucierpiał. Wołdawski i jego żona są ranieni skutkiem walki z bandytami. Jednego z nich ujęto.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

C. k. uprzyw.

Gal. akc. BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący

od 500 koron począwszy,

za opłatą 4% odsetków.

Na wkładki takie będą na żądanie wydawane

książeczki.

Kwoty do 2.000 kor. wypłaca Bank bez wypowiedzenia.

Kawiarnia „Wiedeńska“

znakomita kawa.

KISIELKA zakład leczniczy we Lwowie przyjmuje przez cały rok nadających się do leczenia zakładowego chorych, jak z cierpieniami nerwowemi, przewodu pokarmowego, z początkowemi zmianami w narządzie krążenia, ze zboczeniami w przemianie materyi i t. p. (choroby umysłowe wykluczone), środki lecznicze termaterafia, stosowna dyeta, elektryzacya, masowanie. Lekarz ordynujący Dr. EDMUND KOWALSKI, docent Uniwersytetu.

Mieszkania do najęcia.

Ul. Asnyka l. 7,

Parter

1 pokój kawalerski

zaraz do najęcia.

II. piętro

1 pokój kawalerski

zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu, lub w Redakcyi „Gazety Lwowskiej“ ulica Czarnieckiego 12, od 12—1.

Jako korzystną lokacyę kapitału

polecamy

4% Obligacye funduszu propinacyjnego,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorętszej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Kawiarnia KRYSZTAŁOWA

poleca

ZNAKOMITĄ KAWĘ.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13 maja 1907.

Hotel George'a.

P. A. Tyssatchny z Odessy.

Hotel Imperial.

PP. K. Cywiński z Płotycza, R. Bazin z Paryża, S. Żeleński z Krakowa.

Hotel Francuski.

P. B. Strusiewicz z Rossyi.

Hotel Europejski.

P. J. hr. Konarski z Wiednia.

Hotel Victoria.

P. T. Romanowski z Batiatycz.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 13 maja.

	płacą K	h	żądają K	h
	waluta koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	586	—	596	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	564	—	569	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	100	30	101	—
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	97	20	97	90
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	97	60	98	30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	98	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	98	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	97	40	98	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	80	99	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100	80	101	50
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	101	—	101	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	96	80	97	50
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96	80	97	50
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	80	97	50
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	95	50	96	20
„ „ „ 4 konwen.	96	50	97	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	45
20 frankówka	19	10	19	30
100 rubli rossyjskich srebrnych	248	—	252	—
„ „ „ papierowych	250	70	253	—
100 marek niemieckich	117	30	118	—

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 maja 1906

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	98·65	98·85
styczeń-lipiec	98·55	98·75
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	99·95	100·15
kwiecień-październik	99·95	100·15

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	152·—	154·—
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	210·—	212·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	256·—	260·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	256·—	260·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	290·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·75	116·95
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	98·65	98·85
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·70	99·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·15	117·15
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	469·—	471·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·35	124·35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	98·60	99·60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	98·70	99·70
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	106·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·40	100·40
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·40	100·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	99·25	100·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	99·25	100·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	99·25	100·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	99·90	—·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	99·50	100·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	99·40	100·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	99·70	100·70
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	98·25	99·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	98·50	99·50
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	98·60	99·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·75	117·75
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·05	94·25
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	147·75	149·75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	197·—	200·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	197·—	200·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·80	94·80
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·50	104·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·65	97·65
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·45	101·45
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	96·85	97·85
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	98·50	99·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	98·—	108·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	192·75	193·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	98·30	99·10
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	267·50	277·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	274·—	284·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75	102·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·75	99·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·40	101·40
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	97·25	98·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	96·90	97·85
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98·50	99·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·70	101·70
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·75	101·75
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	96·50	97·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	99·05	100·—
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·85	100·80
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·60	115·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·30	116·30
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·50	90·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·—	99·—
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·90	102·90
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·80	23·80
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	435·—	445·—
Clary 40 zł. m. k.	135·—	145·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	96·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	58·—	65·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	170·—	180·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	46·—	48·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28·—	30·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	75·—
Salma 40 zł. m. k.	185·—	195·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	84·50	90·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	307·—	308·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3439·—	3445·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	663·—	664·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	764·—	765·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	576·—	579·50
Galic. banku hip. 200 zł.	587·—	590·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	447·75	448·75
„ Austro-węg. 1400 kor.	1768·—	1779·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	565·50	566·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	242·50	243·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480·—	485·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5550·—	5575·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	430·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	568·—	572·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	372·—	376·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1012·—	1016·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	733·—	743·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	556·—	566·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	601·—	602·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2615·—	2625·—
Schodnicy 500 kor.	523·—	533·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	416·—	418·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	271·—	275·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·50	240·80
Paryż za 100 franków	95·62½	95·77½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	251·25	252·25
Niemieckie banki	117·67½	117·90
Włoskie banki	95·42½	95·57½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·47½	95·60
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13	19·16
20-markówka	23·50	23·57
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·65	117·85
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·40	95·55
Ruble	2·51¾	2·52¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 3808/6 (4) (3735 3—3)

Dnia 11 czerwca 1907 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 licytacya realności pod l. kons. 122 w Zamarstynowie położonej wyk. hip. 112 ks. gr. gm. Zamarstynów objętej wraz z przynależnościami składającemi się z parkanów, sztachet, altany, latarni, budek dla psów, drzew owocowych i płyt brukowych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 45561 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 22.780 kor. 80 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone niniejszem warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział IV.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1907.

L. 32.380/VII. b (3773 3—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńcach państwowych w jasielskim okręgu budowniczym w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się 28 maja 1907 w c. k. Starostwie w Jaśle licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1908 dostawić się mającego wynoszą za 6495 metrów³ 30.945 kor. 66 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe co do każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski zwrócone będą oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę, po terminie licytacyi zaś nie będą przyjmowane.

Z C. k. Namiestnictwa.

Lwów, 7 maja 1907.

L. cz. D. 66/6 (32) (3718 3—3)

Na żądanie Chaima Meiera dw. im. Kornbauma, Jakóba Piepesa, Zygmunta Amaranta i Joachima Freyera w Tarnopolu odbędzie się dnia 20 czerwca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya 5/6 (pięć szóstych) części majętności tabularnej „część Krasówka także Podsmykowce“ zwanej w gminie katastralnej Dyczków położonej, wykazem hipotecznym l. 390 księgi gruntowej c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu dla większych posiadłości objętej Dmytra Diaczuna własnych, oraz wydzielonych z tej majętności 5/6 (pięć szóstych) części parceli budowlanej l. kat. 110 i gruntowej lkat. 913 wchodzących obecnie w skład ciała hipotecznego wykazem hipotecznym l. 388 księgi gruntowej gminy katastralnej Dyczków objętego Łucia Zabołotnego własnych, które to nieruchomości obejmują łącznie obszaru około 40 hektarów, a składają się z parcel budowlanych i gruntowych wraz z budynkami mieszkalnymi, gospodarczymi i młynem turbinowym.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione na 79.925 kor. 70 hal.

Najniższa cena wynosi 53.283 kor. 80 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 20 kwietnia 1907.

L. 45.906/VII./c. (3734 3—3)

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót faszynowych na Wiśle w obrębie Ekspozytury c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisły w Szczucinie i Tarnobrzegu na lat trzy, t. j. w latach 1907, 1908 i 1909, a mianowicie:

w sekcyi II. od ujścia Dunajca do Kupienina km. 161 do 186 włącznie,

w sekcyi III. od Ochnętu do ujścia Brnia km. 187 do 209·5 włącznie,

w sekcyi IV. od ujścia Brnia do Machowa km. 209·5 do 252 włącznie,

w sekcyi V. od Kajmowa do Popowic km. 253 do 287,

odbędzie się dnia 24 maja 1907 w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Wisły w Krakowie o godzinie 12 w południe, czas kolejowy publiczna rozprawa ofertowa.

Warunki przedsiębiorstwa i ceny jednostkowe można przejrzeć w godzinach urzędowych w wymienionym c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe czas kolejowy w dniu rozprawy mają być wnoszone oferty, sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, opiewające na każdą z sekcyi powyższych z osobna.

Do ofert opiewających na przedsiębiorstwo w sekcyi II., III i IV. ma być dołączone wadyum po 5000 koron do oferty zaś na przedsiębiorstwo w sekcyi V. w kwocie 3000 koron w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych, obliczonych według kursu giełdowego z dnia poprzedniego.

W ofertach ma być podaną dokładnie sekcya, na którą oferta opiewa, dalej ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla każdej poszczególnej sekcyi wpisany cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą wcale przyjęte, zaś oferty oddane w jakimkolwiek c. k. urzędzie lub niezaopatrzone stemplem lub we wadyum, nie sporządzone ściśle według podanego wzoru, zawierające różnoraki opust z cen fiskalnych dla różnych robót lub wreszcie zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

(Wzór oferty).

Oferta.

1 korona

mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję się (jemy się) w przeciągu lat 1907, 1908 i 1909 wykonać wszelkie roboty faszynowe w sekcyi . . . Wisły od . . do . . . z opustem . . . . (cyframi i słowami) z cen fiskalnych.

Warunki dostawy są mi (nam) dokładnie znane i poddaję się (jemy się) im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (y) . . . .

. . . .

W Krakowie, dnia . . . 1907.

Imię i nazwisko.
Miejsce stałego zamieszkania.

L. cz. E. 104/7 (3) (3760 3—3)

Dnia 12 czerwca 1907 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 w Muszynie, odbędzie się licytacya 1/4 części realności whl. 57 i 270/10.800 części posiadłości lwh. 76 ks. gr. gm. Łosie objętych, dłużnika Michała Łabowskiego syna Michała własnych.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione na na 1400 kor.

Najniższa oferta wynosi 900 kor. 84 hal., wadyum 140 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Muszyna, dnia 26 kwietnia 1907.

L. cz. E. II. 227/7 (11) (3811 2—3)

Na żądanie p. Stanisława Honorata Homolaseka odbędzie się dnia 27 czerwca 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w sali Nr. VI na I. piętrze licytacya 1/4 części realności lkons. 377 lm. we Lwowie położonej, whl. 347 lm. ks. gr. gm. m. Lwowa wraz z przynależnościami, składającemi się z okien, drzwi, klnczy.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 7268 kor. 2 hal., przynależności zaś na 111 kor. 62 hal.

Najniższa cena wynosi 3689 kor. 82 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział II.

We Lwowie, dnia 24 kwietnia 1907.

L. cz. E. II. 306/7 (10) (3809 2—3)

Na żądanie Jakóba Rochnisa, zastąpionego przez adw. dra Pohla odbędzie się dnia 11 lipca 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie powiatowym S. I., w sali Nr. VI. na I. piętrze licytacya połowy realności lkon. 1447¼ lwh. 1604/I. ks. gr. gm. m. Lwowa ul. św. Marka l. 6 wraz z przynależnościami, składającemi się z okien, rolet, drzwi, bramy, storów.

Połowa realności wystawiona na licytacyę, jest oceniona wraz z przynależytościami na kwotę 34.912 kor. 53 hal.

Najniższa cena wynosi kwotę 17.456 kor. 27 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej połowy nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przebicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział II.

Lwów, dnia 4 maja 1907.

Ч. сп. Е. XVII 2820/6 (12) (3812 2—3)

Оголошене переторгу.

На попиране Леонтини з Косоноцких Мокрицкої, заступленої через адвоката дра Лисяка, відбуде ся 17 червня 1907 перед полуднем о 10 годині в низше означенім суді, саля ч. VI. переторг реальности ч. кон. 1516¼ у Львові при улиці Вулецкої ч. ор. 7 А. положеної, вг. ч. 1505 I. Д. кн. грунт. міста Львова обнятої, складаючої ся з будинку партерового мурованого, стайні, курника, стодоли, возівні і з грунтів о об'емі 24744 m.² з приналежностию в протоколі з 15 лютого 1907 ч. Е. XVII. 2820/6 (5) означеного.

Продати ся маюча недвижимість, є оцінена на 15.569 кор. 22 сот. приналежність на 719 кор. 50 сот.

Найнизша подача виносить 9096 кор. 34 сот., понизше тої квоти не відбуде ся продаж.

Условія переторгу, котрі затверджують ся і грамоти, відносячі ся до недвижимости (витяг гіпотечний, витяг катастральний, протоколи оцінення і т. д.) могуть ті, що мають охоту куповати, переглянути в низше означенім суді в'ддїл XVII. підчас годин урядових.

Права, котрі би продаж робили недопустимою, належить найпізнійше на дни судовім, визначенім до переторгу, перед переторгом зголосити в суді, бо инакше що до недвижимости самої вже більше не могуть бути піднесені.

О дальших випадках поступованя переторгового увідомляти ся буде особи, для котрих від тої час що до недвижимости якісь права або тягарі суть установлені, або в току поступованя переторгового установлені будуть, в тім випадку тілько прибитем в суді, як би они ані не мешкали в области низше означеного суду, ані не вказали поіменно повновластця для доручень, мешкаючого в місцевости суду.

Ц. к. Суд повітовий, С. I., Віддїл XVII

Львів, дня 3 мая 1907.

L. cz. E. II. 2525/6 (21) (3810 2—3)

Na żądanie Władysławy Wilczek, zastąpionej przez adwokata dra Jana Kunicikiewicza odbędzie się dnia 4 lipca 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w sali Nr. VI. na I. piętrze licytacya a) realności lkonskr. 188¼ we Lwowie lwh. 168/I. ks. gr. gm. m. Lwowa l. oj. Krzyżowa 47; b) realności l. konskr. 956½ we Lwowie lwh. 814/I. ks. gr. gm. m. Lwowa wraz z przynależnościami, składającemi się z okien, drzwi, parkanu, drzew.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione a) na 32.348 kor. 35 hal., przynależności zaś na 612 kor., zaś b) na 4185 kor., a tejże przynależności na 80 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 18.730 kor. 50 hal., ad b) 2132 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział II.

Lwów, dnia 29 kwietnia 1907.

L. cz. E. 512/7 (4) (3822)

Na żądanie Jakóba Langberga odbędzie się dnia 23 maja 1907 o godzinie 3 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Buczaczu, licytacya realności objętej wyk. hip. l. 52 ks. gr. gminy kat. Buczacz, składającej się z parc. bud. 54 (w śródmieściu) o powierzchni 94 metr., na której wybudowana jest nowa jednopiętrowa kamienica, dotychczas niewykończona.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 18.450 kor.

Najniższa cena wynosi 9225 koron poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Buczacz, dnia 17 kwietnia 1907.

L. cz. E. 297/7 (4) (3854)

Dnia 4 czerwca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacya realności a) whl. 206 i b) 335 gminy Leszczków przeszło 5½ morga gruntu na warunkach przedłożonych niniejszem ustalonych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na ad a) kor. 160. ad b) 900 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 107 kor., ad b) 600 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta można przejrzeć w tus. biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Belz, dnia 24 kwietnia 1907.

L. 2309 (3814 1—3)

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla sądu powiatowego w Ulanowie sprzętów kancelaryjnych, wchodzących w zakres robót stolarskich, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione w opieczętowanej kopercie do Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do 31 maja 1907.

Cena kosztorysowa wynosi 2350 kor.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie i w sądzie powiatowym w Ulanowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 2 maja 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 2/7 (1) (3776 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Mikołaja Moskały dzierżawcy kółka rolniczego w Złoczowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Włodzimierza Dolnickiego w Złoczowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Anzelma Lukę, adwokata krajowego w Złoczowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 17 czerwca 1907, o godz. 10 przed połud. w tym sądzie w biurze Nr. 9 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 10 czerwca 1907, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 25 czerwca 1907 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Złoczowie lub w pobliżu Złoczowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 8 maja 1907.

L. cz. S. 6/7 (1) (3843 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Samsona Bielera (juniora) nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Teodora Eichla, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Izydora Hołubowicza, adw. kraj. w Tarnopolu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 21 maja 1907 godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 22 przedłożyli dokumenty poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 27 lipca 1907, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 14 sierpnia 1907 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnopolu lub w pobliżu Tarnopola mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 9 maja 1907.

L. cz. S. 3/6 (88) (3838)

Ogłoszenie.

W konkursie Henryka Brennera i Eliasza Hirscha w Krakowie wyznacza się audyencyę na dzień 21 maja 1907 o godzinie 11 przed południem, biuro Nr. 9 w tutejszym c. k. sądzie:

I. do zbadania rachunków po myśli § 149 o. k. złożonych przez zarządcę masy p. dr. Zygmunta Eibenschütza, za czas od dnia otwarcia konkursu do dnia 29 kwietnia 1907;

II. do rozprawy celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy i jego zastępcy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1907.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 8/5 (186, 187) (3839)

Ogłoszenie.

W konkursie firmy Klein et Liebermann wyznacza się audyencyę na dzień 24 maja 1907 godzina 10 rano, biuro Nr. 9 w tutejszym c. k. sądzie:

I. celem zbadania rachunków z zarządu po myśli § 149 u. k. złożonych przez zastępcę zarządcy masy konkursowej p. adw. dr. Zygmunta Lachsa za czas od 22 październik 1906 do dnia 30 kwietnia 1907;

II. do rozprawy celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy i jego zastępcy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków.

Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 1 maja 1907.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 5205 (3830 1—3)

Konkurs.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę asystenta budownictwa miejskiego, do której to posady przywiązaną jest roczna płaca 1800 kor., dodatek czynnej służby 400 kor. prawo do 4 dodatków pięcioletnich po 180 kor., tudzież prawo do emerytury według statutu organizacyjnego dla urzędników miejskich gminy m. Rzeszowa. Warunki awansu unormowane są również statutem organizacyjnym.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wykazać, że posiadają:

1) wiek życia co najmniej 23 a nie wyżej 40 lat;

2) znajomość języka polskiego w mowie i piśmie oraz znajomość języka niemieckiego;

3) obywatelstwo austryackie;

4) narodowość polską;

5) po myśli rozporządzenia Wydziału kraj. z dnia 29 maja 1891 dz. u. kr. Nr. 67 studya techniczne i złożony egzamin na budowniczego w myśl § 23 ust. przem. z dnia 20 grudnia 1859 Nr. 227 dz. p. p., względnie cesar. rozp. z dnia 16 września 1883 Nr. 147 dz. p. p. lub koncesyą na budowniczego;

6) nadto dołączyć należy opis dotychczasowego przebiegu życia i świadectwo zdrowia.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na 1 rok, poczem może nastąpić stabilizacya stosownie do uznania Rady miejskiej.

Praktyka prywatna tylko po za obrębem miasta może być dozwoloną za osobnem zezwoleniem.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Magistratu m. Rzeszowa do 31 maja 1907.

Rzeszów, dnia 6 maja 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. XXII. 272/7 (1) (3739 3—3)

Edykt.

Przeciw Kalmanowi Kalb, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego sekcya I. we Lwowie przez dr. Szymona Schaffa, adw. we Lwowie, pozew o wykreślenie ze stanu biernego realności whl. 318/II. dz. we Lwowie ks. gr. c. k. sądu krajowego we Lwowie poz. 25, 26, 42, 192, 195 K.-C.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na 11 maja 1907 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Kalmana Kalba, ustanawia się pana dr. Maksymiliana Frieda, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Kalmana Kalba w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XXII.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1907.

L. 59.087.

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa rolnictwa z 8. maja 1907 l. 17.061/2367 o zarządzeniu weterynarno-policyjnem co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Na podstawie zarządzeń wydanych przez c. k. starostwa w Göding, Nowym Sączu i Nowym Targu zakazane jest z powodu panującej róży wąglikowej wprowadzania świń z granicznych powiatów sądowych Szakolcza, łącznie z miastem tej samej nazwy, Szemicz (komitat Nyitra), Ó-Lubló łącznie z miastem tej samej nazwy, Szepes-Szombat łącznie z miastem Poprad (komitat Szepes) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Co się podaje do powszechnej wiadomości, nawiązując do rozporządzeń c. k. Ministerstwa rolnictwa z 25. kwietnia i 2. maja 1907 l. 15494/2155 i 16.360/2251, ogłoszonych tutejszemi obwieszczeniami z 26. kwietnia i 8. maja 1907 l. 53.821 i 58.110 (Gazeta Lwowska z 30. kwietnia i 9. maja 1907 Nr. 98 i 106).

Powyższe zarządzenie wchodzi natychmiast w wykonanie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11. maja 1907.

L. cz. C. VII. 354/7 (1) (3849)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi Wachowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez firmę R. Pawłowski pozew o 444 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 14 maja 1907 9 rano, sala III.

Celem strzeżenia praw kuranda, ustanawia się pana dra Schmidta, adwokata w Krakowie, kuratorem, z poleceniem, by praw kuranda sumiennie i gorliwie bronił.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Kraków, dnia 1 maja 1907.

L. cz. E. 1605/6 (3) (3807)

Edykt.

Dla Barucha Glassa w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Zborowie przeciw nieznanemu Baruchowi Glass o 400 kor. i 200 kor. zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 27 grudnia 1906 l. cz. E. 1605/6 (1), którą pozwolono na rzecz Leiby Steigera egzekucyę przez zajęcie pretensyj.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Baruch Glass przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana dr. Eug. Wacyka, adwokata w Zborowie.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż niezn. Barucha Glassa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zborów, dnia 7 marca 1907.

L. cz. C. II. 358/7 (1) (3850)

Edykt.

Przeciw Leonowi (Lejzorowi) Bachnerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez Artura Zarembę Cieleckiego pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 170 ks. gr. gm. kat. Zwierzyniec przez publiczną licytacyę.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 23 maja 1907 godz. 12 w połnednie sala II. przy ul. Grodzkiej l. 52 obok kościoła św. Piotra.

Celem strzeżenia praw Leona (Lejzora) Bachnera, ustanawia się pana Samuela Bachnera, majstra rzeźnickiego w Półwsiu Zwierzynieckiem, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Leona (Lejzora) Bachnera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kraków, dnia 4 maja 1907.

L. cz. Cg. IX. 186/7 (1) (3833)

Edykt.

Przeciw Helenie i Sabinie Maciejowskim, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tutejszego przez Maryę z Maciejowskich Głowacką i tow. pozew o uznanie 2/4 części wierzytelności hipotecznej w kwocie 1540 zł. aw. zpn. za zgasłą wskutek przedawnienia i wykreślenie tychże z realności whl. 402/I. m. Lwowa.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 21 maja 1907 godz. 9 przed południem w sali tut. sądu Nr. 31.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana adwokata dra Kazimierza Łuczkiewicza we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd kraj. cywilny, Oddział IX.

Lwów, dnia 7 maja 1907.

L. cz. C. III. 246/7 (1) (3851)

Przeciw Wojciechowi Kędlarskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przemyślu przez Franciszka Słupnickiego w Przemyślu pozew o zniesienie współwłasności realności objętej whl. 650 ks. gr. gm. w Przemyślu.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 21 maja 1907 godzina 4 po południu biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw nieobecnego Wojciecha Kędlarskiego, ustanawia się pana dra Jana Niemczyńskiego, adwokata w Przemyślu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Przemyśl, dnia 7 maja 1907.

L. cz. C. III. 167/7. (3863)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi i Maryi Król z Zakopanego w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Nowym Targu wniesiony został przez Joachima Silberringa w Nowym Targu pozew o zapłacenie kwoty 366 koron 30 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 13 maja 1907 l. cz. C. III. 167/7 w tut. sądzie, biuro Nr. 8.

Ponieważ niewiadomo, gdzie pozwani przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie pana adw. dra Geisslera w Nowym Targu.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Targ, dnia 8 maja 1907.

L. cz. C. II. 261/7 (1) (3852)

Edykt.

Przeciw Aleksandrowi Pliwko Czarnowskiemu, właścicielowi dóbr w Bobrownikach, którego miejsca pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Mojżesza Silbera w Starej-jastrząbce pozew o 894 kor.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 14 maja 1907 godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Aleksandra Pliwko Czarnowskiego, ustanawia się pana dra Niemierowskiego, adwokata w Tarnowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 30 kwietnia 1907.

L. cz. Cg. IV. 1/7 (1) (3787)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Eberman, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Idę Finkelstein w Tarnopolu pozew o uznanie za uzasadnioną opozycyi wniesionej przy rozprawie nad rozdziałem ceny kupna połowy realności whl. 108 księgi gr. Tarnopol.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 25 kwietnia 1907 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw Jakóba Ebermana, ustanawia się pana dra Sygalla, adwokata w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jakóba Ebermana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 8 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 151/7 (1) (3804)

Edykt.

Przeciw Piotrowi Nahorniak Wasyla z Dżurowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Mikołaja Baza pozew o uznanie prawa własności połowy pb. 395 i 1/4 części pg. 449/2, 2330/1, 2331/2, 2335 i 2336/1 w Dżurowie.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 22 maja 1907, godzinę 8 przed południem.

Celem strzeżenia praw Piotra Nahorniaka Wasyla, ustanawia się pana adwokata dr. Bartza w Zabłotowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Piotra Nahorniaka Wasyla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zabłotów, dnia 29 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 140/7 (1) (3825)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Raszkowieckiemu Mykiety, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Horodence przez Meiera Scherzera Leizora pozew o zapłacenie kwoty 400 kor. z pn.

Na podstawie pozwu z dnia 25 kwietnia 1907 C. II. 140/7 (1) został termin do rozprawy na dzień 14 maja 1907 o godzinie 9 rano wyznaczony.

Celem strzeżenia praw Jana Raszkowieckiego Mykiety, ustanawia się pana adwokata dra Święcickiego w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Horodenka, dnia 25 kwietnia 1907.

L. cz. C. I. 98/7 (2) (3856)

Edykt

Przeciw Janowi Sternikowi, rolnikowi w Bełchówce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Jewkę Nieczystą false Wanieńczak z Bełchówki pozew o zniesienie współwłasności realności objętej whl. 45 ks. gr. gm. kat. Bełchówka.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 17 maja 1907 godzinę 9 rano w biurze Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Jana Wackermana w Bukowsku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bukowsko, dnia 1 maja 1907.

L. 15.937 (3738 3—3)

Wykaz

kwot przypadających na pojedyńcze okręgi szkolne na bezpłatne książki szkolne w języku ruskim dla ubogich uczniów szkół ludowych na rok szkolny 1907/8 w stosunku do ilości dzieci do szkoły rzeczywiście w roku szkolnym 1906/7 uczęszczających.

Liczba porządkowa	C. k. Rada szkolna okręgowa	Ilość dzieci do szkoły rzeczywiście uczęszczających	Kwota przypadająca na ruskie bezpłatne książki dla ubogich uczniów K.	h.
1	Bóbrka	16236	875	35
2	Bohorodczany	7094	382	48
3	Borszczów	11353	612	10
4	Brody	12900	695	50
5	Brzeżany	14662	790	46
6	Brzozów	782	42	20
7	Buczacz	13250	714	36
8	Cieszanów	11166	602	—
9	Czortków	10137	546	52
10	Dobromil	12694	684	37
11	Dolina	13638	735	30
12	Drohobycz	13876	748	10
13	Gorlice	2650	142	90
14	Gródek	9528	513	70
15	Grybów	1544	83	30
16	Horodenka	5912	318	74
17	Husiatyn	13258	714	80
18	Jarosław	17750	957	—
19	Jasło	776	41	88
20	Jaworów	9046	487	70
21	Kałusz	11862	639	52
22	Kamionka	17041	918	74
23	Kołomyja	20104	1083	89
24	Kosów	7868	424	20
25	Krosno	1785	96	28
26	Lisko	6800	366	63
27	Lwów miejska	17359	935	90
28	Lwów zamiejska	23632	1274	10
29	Łańcut	228	12	32
30	Mościska	11488	619	40
31	Nadwórna	5861	316	—
32	Nowy Sącz	1874	101	8
33	Peczeniżyn	3047	164	30
34	Podhajce	11838	638	24
35	Przemyśl	18138	977	90
36	Przemyślany	13677	737	37
37	Rawa	10448	563	30
38	Rohatyn	16956	914	17
39	Rudki	9964	537	20
40	Sambor	12752	687	50
41	Sanok	13290	716	53
42	Skałat	13023	702	12
43	Śniatyn	10434	562	54
44	Sokal	17354	935	63
45	Stanisławów	18078	974	67
46	Stary Sambor	7997	431	15
47	Stryj	13086	705	55
48	Strzyżów	450	24	30
49	Tarnopol	18840	1015	74
50	Tłumacz	15777	850	60
51	Trembowla	11650	628	10
52	Turka	4750	256	10
53	Zaleszczyki	8648	466	25
54	Zbaraż	8020	432	40
55	Zborów	6003	323	67
56	Złoczów	14598	787	3
57	Żółkiew	13970	753	20
58	Żydaczów	10407	561	10
	Razem . .	627349	33823	48

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, 8 maja 1907.

L. 50.439. (3741 3—3)

Wezwanie.

Do c. k. adjunkta głównego urzędu podatkowego we Lwowie Alfreda Ostrowskiego.

C. k. galicyjska krajowa Dyrekcya skarbu wzywa niniejszem w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 24 czerwca 1835, ogłoszonego dekretem byłej Kamery nadwornej z dnia 9 lipca 1835 l. 28.289, Alfreda Ostrowskiego, adjunkta głównego urzędu podatkowego we Lwowie, który nie zgłosił się dotychczas do służby po upływie dwudniowego urlopu, otrzymanego na dnie 16 i 17 kwietnia 1907 i wydalił się bez zezwolenia przełożonej władzy w niewiadome miejsce, aby w przeciągu czterech tygodni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania w dzienniku urzędowym Gazety lwowskiej, powrócił do swego miejsca służbowego i zgłosił się w Starostwie we Lwowie, gdyż w razie przeciwnym uzna krajowa Dyrekcya skarbu, że wystąpił ze służby rządowej i wykreśli go ze stanu osobowego urzędników państwowych, względnie adjunktów podatkowych.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 6 maja 1907.

Dz. hip. 2145/7. (3792 1—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu ogłasza:

Na prośbę Jurka Dreboty dozwolonem zostało uchwałą z 16 kwietnia 1907 dz. hip. l. 2145/7 wdrożenie postępowania amortyzacyjnego celem wykreślenia:

a) zaintabulowanego na rzecz Konstantego Nadragi w skutek polecenia Instycyaryatu z 16 kwietnia 1853 i 134 na podstawie wyroku polubownego z 1 lutego 1853 w stanie biernym realności, objętej wykazem hip. l. 1162 ks. gr. gm. Kałusz, Jurka Dreboty własnej, jako na karcie głównej i w stanie biernym realności wyk. hip. l. 2457 tejże księgi grunt., Jurka Dreboty własnej, realności wyk. hip. l. 2959 tejże księgi gr. Andrzeja Malinki s. Dionizego własnej i realności wyk. hip. l. 3000 tejże księgi grunt. Maryi z Iwanickich Simków żony Jana, jako na kartach ubocznych, wedle poz. 1 kart C. łącznego prawa zastawu dla kwoty 106 złr. m. k. z 5 prc. od 5 kwietnia 1852.

b) zaintabulowanego na rzecz Pawła Huminiłowicza na podstawie wyroku kameralnego Instycyaryatu w Kałuszu z 3 kwietnia 1854 l. 645 w stanie biernym powyższej realności wyk. hip. l. 1162 ks. gr. gm. Kałusz, jako na karcie głównej i powyższych realności wyk. hip. ll. 2457, 2959 i 3000 tejże księgi gruntowej, jako na kartach ubocznych wedle poz. 2 kart C, łącznego egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 8 złr., 122 złr. i 4 złr. m. k. z 4 prc. odsetkami od 3 grudnia 1852.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy do tych wierzytelności mieli roszczenia, aby najdalej do dnia 15 maja 1908 roku roszczenia te w tut. sądzie zgłosili, gdyż w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie tego czasu na ponowne żądanie proszącego amortyzacya zaintabulowanego dla powyższych wierzytelności prawa zastawu i wykreślenie takowego dozwolonem będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kałusz, dnia 16 kwietnia 1907.

Dz. hip. 1944/7. (3794)

Edykt

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zażądała wdrożenia postępowania konwokacyjnego w przedmiocie wydzielenia bez ciężarów z wykazu hipotecznego l. 1277 ks. gr. gm. Kałusz, mierzącej 154 m² części parceli gr. lkat. 926/1.

W skutek tego wyznaczono sześciotygodniowy termin do wniesienia ewentualnych sprzeciwów po myśli § 3 ustawy z 6 lutego 1869 Nr. 18 dz. pp.

Dla strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, a to Samuela, Lipy, Miny i Rebeki Fuchsgelb, tudzież Chany, Jakóba, Samuela, Zirli, Scheindli i Racheli Oliwer, dzieci Abrahama, ustanawia się kuratorem dra Mieczysława Staneckiego, adwokata krajowego w Kałuszu. — Kurator ten zastępywać będzie wymienionych wierzycieli hipotecznych, dopóki albo sami się nie zgłoszą albo pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kałusz, dnia 14 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 59/7 (2) (3858)

Edykt.

Przeciw Danielowi Herbutowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Grybobowie przez Mykitę Bobaka w Scanton Pa. 931. Co. w Ameryce pozew o 340 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 11 maja 1907, godzinę 11 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Maurycego Schmala, adwokata w Grybowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Grybów, dnia 29 kwietnia 1907.

L. cz. C. I. 46/7 (1) (3835)

Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Jakóbowi Gliwa wniesionym został do c. k. sądu w Załóżcach przez Salamona Friedmana pozew o 584 kor. 10 hal.

Rozprawa odbędzie się 15 maja b. r.

Celem strzeżenia praw Jakóba Gliwa, ustanowia się pana Marcina Mojseowicza w Załóżcach, kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy.

Załóżce, 29 kwietnia 1907.

L. cz. C. 267/7 (1) (3859)

Edykt.

W sprawie gminy miasta Gródka Jagiellońskiego w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Gródku Jagiell. przeciw Antoniemu Horodeckiemu i tow. o 121 kor. 60 hal. l. cz. C. I. 267/7, którą audyencyę wyznaczono na dzień 16 maja 1907 o godz. 9 rano, biuro Nr. 12.

Ponieważ niewiadomo gdzie Antoni Horodecki przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana dr. Schrenzla.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Gródek Jagiell., dnia 6 maja 1907.

L. cz. C. II. 88/7 (1) (3867)

Edykt.

Przeciw Leonardowi Kruczkowi synowi Jakóba, poprzód zamieszkałemu w Futomie, którego miejsce pobytu nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tyczynie przez Jakóba Kruczka starszego w Futomie pozew o zapłacenie 804 kor. 40 hal. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 17 maja 1907 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Leonarda Kruczka, ustanawia się pana dr. Józefa Idzińskiego, adwokata w Tyczynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 11 kwietnia 1907.

Spadki.

L. cz. A. 710/6 (5) (3751 3—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Tarnowie zawiadamia iż dnia 6 września 1906 zmarł w Tarnowie Feliks Rybiński bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Sąd nie znając pobytu Jana Rybińskiego i Bronisława Rybińskiego. wzywa ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie, spadek zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i kuratorem ks. Leonem Tarsińskim z Grybowa dla nieobecnych ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 2 marca 1907.

L. cz. A. 68/7 (5) (3766 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Nowemsiole zawiadamia, że dnia 3 lutego 1907 w Huszczankach zmarła Zofia Iwaszczuk z pozostawieniem rosporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Nikifora Ruczyńskiego, Fedka Czeczoty, Ewy Czeczoty i Pańka Czeczoty nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Ilkiem Czeczota.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowesioło, dnia 14 marca 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 29/7 (2) (3777 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek ks. Ludwika Piotra Napoleona 3 im. Martynowicza i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy wystawionej przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 15 kwietnia 1887 l. 17.329 na imię ks. Ludwika Martynowicza opiewającej, na kapitał 2000 złr. a. w. płatnej 15 kwietnia 1915 do rąk zabezpieczonego lub w razie śmierci tegoż zaraz do rąk spadkobierców.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni od dnia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 26 kwietnia 1907.

L. cz. P. V. 3/7 (5) (3697 3—3)

Felicyan Oberländer z Rzeszowa urodzony w roku 1843 wydalił się w r. 1877 i więcej do Rzeszowa nie powrócił.

Wobec tego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, z wezwaniem, aby przed sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił kuratora dr. Hanasiewicza o swem życiu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 26 kwietnia 1907.

L. cz. Nc. II. 86/6 (2) (3733 3—3)

W stanie biernym realności obj. whl. 112 ks. gr. gm. Zaleszczyki miasto zaintabulowane jest z pierwszeństwem z dnia 1 października 1856 do l. 2438 na rzecz Henryka Bodońskiego prawo zastawu dla części ceny kupna w kwocie 600 złr. mk. płatnej przez Leibę Holzsteina wówczas, gdy intabulowana w stanie biernym tejże realności na rzecz Skarbu ołowego kaucya w kwocie 3451 złr. 6 ct. mk. będzie umorzoną i kwit na nią Leibie Holzsteinowi wręczony. Wskutek prośby Samuela Goldberga z dnia 20 października 1906 Nc. II. 86/6 (1) wdraża się celem umorzenia tej wierzytelności postępowanie amortyzacyjne a w ślad za tem wzywa się wszystkich tych, którzy sobie roszczą pretensyę do powyższej wierzytelności, aby z roszczeniami swoimi w tut. c. k. sądzie do 15 maja 1908 się zgłosili, gdyż inaczej zostanie dozwolonem umorzenie powyż wspomnianego wpisu i wykreślenie jego ze stanu biernego na wstępie powołanej realności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki, dnia 29 kwietnia 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 88/7 Oddz. Rg. A. 12 (3604 3—3)

Wpis do rejestru handlowego, Oddział A. kupca pojedyńczego.

Wpisano do rejestru handlowego oddział Rg. A.

Siedziba firmy: Czarny Dunajec.

Brzmienie firmy: H. Facanower.

Przedmiot przedsiębiorstwa: młynarstwo, piekarnia i handel towarów mieszanych.

Właściciel Henryk Pacanower.

Podpis firmy: wypisane własnoręcznie przez właściciela H. Pacanower.

Dzień wpisu: 25 kwietnia 1907. Rg. A. 12.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 20 kwietnia 1907.

L. cz. Firm. 168/7 Stow. I/368 (3474)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Laszki murowane.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Laszkach murowanych, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: Laszki murowane 27 marca 1907.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków;

b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych, a marnie leżących w ten sposób, iż spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności;

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: zarząd składa się z przełożonego, jego zastępcy i trzech członków.

Pierwsze walne zgromadzenie odbyte 21 lutego 1907 wybrało następujący zarząd: 1. p. Julian Martynowski, kierownik szkoły w Laszkach murowanych, jako przewodniczący; 2. Adolf Mądry, właściciel realności w Laszkach murowanych, jako zastępca przewodniczącego. 3. 4. 5. pp.: Dominik Lewicki, Jan Jandziszak i Stanisław Kamyk, właściciele realności w Laszkach murowanych, jako członkowie zarządu.

Podpis firmy: (F. Z.).

Pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony zarządu, względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia: Do umieszczenia ogłoszeń służy tablica w lokalu spółki. W razie potrzeby umieszczać będzie spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie. wydawanem dla spółek rolniczych przez krajowy Patronat.

Udział członków 10 koron, wpłacalny bądź odrazu, bądź w półrocznych ratach, wynoszących co najmniej po 1 kor.

Odpowiedzialność: Nieograniczona.

Data wpisu: 10 kwietnia 1907.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział V.

Sambor, dnia 6 kwietnia 1907.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy.

Reprezentacya „Beamten-Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika l. 28.

Willa na Wulce

obejmująca większe mieszkanie, stajnie etc. i dwumorgowy ogród do sprzedaży lub do wydzierżawienia. Wiadomość: Biuro dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

Zakład wodoleczniczy i Sanatoryum
Dra KUPCZYKA
specyalista chorób nerwowych
KRAKÓW, Szujskiego 11.

Poszukuje się kupna STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamia się, że „Towarzystwo Ezras Israel w Dunajowie“ zostało mocą § 29 statutu rozwiązane.

Przewodniczący
S. Chaim Wuhl.

Słabość męzką skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana **Dra Retau's Ochrona własna.** Cena wydania polskiego 2 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką odzyskali. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez **Magazyn Wydawnictwa R. F. BIEREY w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumark 21 (w Niemczech).**

Beim Dragonerregimente Nr. 9 in Lemberg (Wulkakaserne) ist ein Grösseres Quantum ausser Gebrauch gesetzter Montur-Rüstungs- und Reitzeugsorten in zerstücktem Zustande zum Verkaufe bereitgestellt. Reflektanten wollen ihre Offerte bis längstens 23 Mai 1907, 12 Uhr Mittags an das Dragonerregiment Nr. 9, Lenartowicza Nr. 23, einreichen.

Später einlangende Offerte können nicht berücksichtigt werden.

Najwięcej rozpowszechnione pismo ilustrowane dla kobiet

Tygodnik Mód i Powieści.

W dziale literackim pomieszcza: Nowele, Sprawozdania krytyczne z literatury własnej i obcej, Artykuły w kwestyach społecznych, Korespondencye z głównych ognisk życia europejskiego i t. p.

W dziale mód co tydzień: **Rycinę kolorowaną** mód paryskich i arkusz rysunków z wzorami sukien, okryć, wogóle strojów kobiecych. Co miesiąc: **Wielki arkusz** z krojami i wzorami robót i kilka razy: **Formy z bibułki**, nadsyłane wprost z Paryża, z odpowiedniem objaśnie[illegible] tekście. Co tydzień dział praktyczny p. t.: **Poradnik dla kobiet** w mieście i na wsi, zawierający informacye: Z dziedziny hygieny wedle ostatnich zapatrywać, nauki, dział pedagogiczny, dział technologii gospodarskiej i przemysłu domowego.

Część kulinarna czyli gospodarska prowadzona przez p. **Paulinę Szumlańską.**

Informacye dotyczace bieżacego zainteresowania i popytu pracy dostępnej kobiecie.

Prenumeratę na Lwów i Galicyę przyjmuje:

EKSPEDYCYA „TYGODNIKA MÓD i POWIEŚCI“
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

we Lwowie kwartalnie 3 K. na prow. z przesyłką pocztową **3 K. 60 h.**

Numera okazowe i prospekta gratis.

Miastowe Biuro c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE (Fahrscheinhefty) **kombinowane-okrężne** (Rundreise) i **powrotne** do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością **45—60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent** od cen normalnych.

BILETY KARTONOWE zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: **Biaritz, Fiumie (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencyi, Rzymu etc.**

Do **Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża** z ważnością **45—60 i 90 dni.**

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

JUŻ WYSZEDŁ NOWY

ważny od 1 maja 1907

KURYER KOLEJOWY

po **35 hal.** za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa oszczędności w Ropczycach obniża **z dniem 1 lipca 1907** stopę procentową od wkładek oszczędności, tak od dawniej złożonych jako też i od nowych z $4\frac{1}{2}$% na **4%**, przyczem opłacać będzie podatek rentowy jak dotychczas z funduszów własnych.

Ropczyce, dnia 10 maja 1907.

Dyrekcya.

Ogłoszenie.

Dnia 21 maja 1907 o godzinie 3 południu odbędzie się w lokalu p. Jakóba Liebera pod l. sp. 5 w Turce nad Stryjem w obecności c. k. notaryusza:

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków nowo założonego „Towarzystwa eskontowego w Turce nad Stryjem, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką“ (Eskompte-Verein in Turka am Stryj, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung).

Porządek dzienny:

Wybór Dyrekcyi z dwóch członków składać się mającej.

Turka, dnia 10 maja 1907.

Członkowie założyciele:

Wolf Stieglitz m. p. **Mendel Bleich** m. p.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.



Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)
GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI
we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe cesarskimi-pospiesznymi i pocztowymi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:
(Newego Yorku, Baltimore, Galveston)
Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires).
Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północ. Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.